Rok 1870. Kraków, Czwartek 17 Lutego. Nr. 38.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 zł. 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadesłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie: Handel P. Mölduera.— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego.— W Tarnowie: Handel P. Mölduera dawniéj K. i G. Hermanna.— W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, St. Gallen, Rudolf Mosse München, Wiedenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie u Haasenstein i Voglera.— W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Studja adminstacyjne z powodu rezolucji.

I.

Tyle już napisano o naszéj rezolucji ze stanowiska ogólno-państwowego, tyle nadyskutowano się nad jéj stosunkiem do całego kompleksu austrjackiéj monarchji, że rzeczywiście trudnoby nam przyszło cokolwiek w téj mierze nowego powiedzieć, tém bardziéj, że w téj mierze mieliśmy w kolumnach naszego pisma nader cenne uwagi posła Zyblikiewicza. Spróbujemy więc dzisiaj z innego cokolwiek stanowiska spoglądnąć na rezolucję, a mianowicie ze stanowiska jéj możebnego wpływu na ściśle krajową administrację, na wewnętrzne stosunki naszych władz rządowych.

A więc znów musimy zaczynać od punktu 8go rezolucji, od ustępu, gdzie powiedziano: że Galicja otrzyma zarząd odpowiedzialny przed sejmem w sprawach administracji wewnętrznéj, sprawiedliwości, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowéj, oraz ministra w radzie korony.

Niemcy nie mogą rozumieć, jakim to sposobem zarząd może być odpowiedzialny przed sejmem, i na co się w ogóle ta odpowiedzialność przydać może, nie chcą jednak tego zrozumieć, bo jak długo rząd krajowy nie będzie odpowiedzialny sejmowi i zależny od wiedeńskich wpływów, tak długo rząd krajowy a raczéj władza krajowa będzie szła swoją drogą, a kraj swoją drogą; — tak długo będzie dysonans pomiędzy wolą kraju a organami wykonawczemi. W stosunku takim, w jakim się my znajdujemy, jest jeden tylko sposób zastosowania administracji do ducha ustaw krajowych, a to odpowiedzialność urzędników przed sejmem. Urzędnicy powinni wiedzieć, że sejm jest ich najwyższym trybunałem, że to, co sejm uchwala, musi być w tym duchu, w którym sejm uchwalił, a nie w duchu przypadkowego rozporządzenia, nie powiemy już samego ministra w Wiedniu, ale w duchu pierwszego lepszego ministerjalnego koncepisty. Znane są wszystkie absurda, do jakich często dochodziła biurokracja z dekretami ministerjalnemi, tutaj napisano tak, w ministerjum zrozumiano to inaczéj i odpisano naturalnie niezgodnie z prostém nawet zastanowieniem się nad rzeczą. Dekret jednak był, a co w dekrecie, było świętem, pomimo, że ustawa dziesięć razy inaczéj mówiła. Naczelnicy więc wydziałów krajowéj administracji powinni być przed sejmem odpowiedzialni za swoje czynności; jeżeli więc np. naczelnik wydziału spraw gminnych przekroczy ustawę lub władzy swéj nadużyje, sejm może go pociągnąć do odpowiedzialności, może wytoczyć przeciw niemu śledztwo, a sąd złożony w tym celu, może orzec o usunięciu go z urzędu. W tym razie urzędnik będzie pilnował ustawy krajowéj, a nie będzie się kierował według wiatru wiejącego z góry. Wiatr z góry — to największe zepsucie w machinie rządowéj administracji, to mól, który najlepsze ustawy konstytucyjne przegryźć potrafi.

Ludzie, którzy się u nas zastanawiali nad sprawą odpowiedzialności urzędników, stawiali nieraz projekta, aby wszystkich urzędników publicznych i gminnych zrobić przed sejmem odpowiedzialnymi; takie rozszerzenie pojęcia odpowiedzialności mniéjby się nam stosownem zdawało, albowiem na niższych urzędników dostateczna jest władza dyscyplinarna będąca w ręku przełożonych, aby ich utrzymać w karbach obowiązków, jakie urząd na nich nakłada. [illegible] naczelników pewnych administracyjnych wydziałów, którzy mając w swym ręku skoncentrowany większy obszar władzy, tém łatwiéj mogą jéj nadużyć. Sejm dał już przykład podobnéj odpowiedzialności urzędnika, układając na ostatniéj sesji w komisji zmieniony statut organiczny rady szkolnéj krajowéj. Zaprojektowano tam bowiem [illegible] przed sejmem [illegible]. Analogicznie z tym projektem mógłby w każdym innym wydziale administracji naczelnik być odpowiedzialnym.

Pytanie, w jaki sposób ta odpowiedzialność mogłaby być przeprowadzoną? — ustawa o odpowiedzialności [illegible] ⅔ obecnych członków sejmu byłoby wymaganém, aby na wniosek posła postawić urzędnika w stan oskarżenia. [illegible] uznanym *ipso facto* za rozporządzalnego, i poddanym kompetentnemu sądowi. Sąd zaś składałby się oprócz zwykłych sędziów z dwóch do trzech przeznaczonych członków wydziału krajowego, którzyby jako asystenci mieli prawo być obecnymi przy wszystkich rozprawach i udzielać swoich spostrzeżeń sędziemu śledczemu, zgromadzeniu sędziów, a według potrzeby żądać, by ich uwagi były umieszczone w protokule.

Tego rodzaju więc odpowiedzialność ciążyłaby na naczelnikach wydziałów administracyjnych, naturalnie że w takim razie należałoby porozrzucane po różnych biurach obecnie „agiendy“, a mniéj więcéj ze sobą spokrewnione w jedne połączyć ciała i stworzyć dykasterje odpowiadające naturze rzeczy i pojęciom administracji. Wobec tego, że nauka administracji na dość niskim jeszcze stoi stopniu, wszelkie racjonalne łączenie agiend administracyjnych znacznym jeszcze ulega trudnościom; są jednak wzory pod tym względem, które przynajmniéj w praktyce potrzebie odpowiadają, a których zresztą daleko szukać nie trzeba.

Przeciwnicy odpowiedzialności urzędników przed sejmem robią zawsze zarzuty: jakim sposobem połączyć tę odpowiedzialność z odpowiedzialnością namiestnika przed ministrem dla Galicji, a tego znów przed wyższém ciałem reprezentacyjném. Kwestja ta nie jest tak bardzo zawikłaną, jakby się to na pozór zdawać mogło — a jeżeli się nie patrzy na nią ze stanowiska administracyjnéj abstrakcji, ale ze stanowiska praktycznego — to łatwo się z nią uporać. Kwestję tę rozebrać będziemy się starali przyszłym razem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Ruchy wojsk — *Golos*]. *Schlesische Zeitung* donosi, że pułki gwardji stojące w Polsce [illegible] na pułki liniowe. W kołach wojskowych mówią, że dywizja gwardyjska pod dowództwem jenerała von Dena w połowie marca wymaszeruje w głąb Rosji, a armja do 80,000 ludzi powiększoną zostanie.

„Zaledwie można uwierzyć — pisze *Golos* — [illegible] wojsk w dolinie Prutu na granicy Austrji mogło mieć miejsce; a jeżeli rzeczywiście na granicy Galicji [illegible] Rosja chce zabrać Galicję, jak to ustawicznie głoszą korespondenci z Galicji do *Wanderera* i innych organów wiedeńskich.“

— [Cenzura — komitet cenzury]. Przez rozkaz do ministerstwa spraw wewnętrznych mianowani zostali: [illegible] cenzor istniejącego w Warszawie komitetu cenzury, radca stanu Wald — starszym cenzorem w organizującym się, na zasadzie ukazu z dnia 17-go września 1869 roku w warszawskim komitecie cenzury wewnętrznéj, asesor kolegjalny baron Han; [illegible] radca kolegjalny Knorring i starszy cenzor zagranicznéj cenzury, radca stanu Lachmanowicz — młodszymi cenzorami z większą płacą w tymże komitecie; [illegible] Witte i Funken [illegible] néj, sekretarz kolegjalny Pisarew — młodszymi cenzorami z mniejszą płacą w tymże komitecie; naczelnik kancelarji gubernatora wileńskiego, radca stanu Wołczaninow — starszym i dymisjonowany radca kolegjalny Stepanow — młodszym inspektorem do dozoru nad drukarniami i innemi podobnemi zakładami, oraz nad handlem księgarskim w Warszawie; pracujący w redakcji dzienników warszawskich asesor kolegjalny Łagodowski — sekretarzem pomienionego komitetu. (*Gon. Urzęd.*)

Chełm 6 lutego.

[Szynki — szkoły — wolność osobista.] Przewrotne teorje głoszone w czasach ostatnich przez usta sławetnych komisarzy włościańskich, poczynają przynosić właściwe owoce: ilość szynków rośnie z dniem każdym, ilość zaś uczniów w szkołach maleje. W naszém małém miasteczku mamy już około 50 szynków. W szkołach powiatowych bywało dawniéj po 200 uczniów — etat tych szkół nie przenosił 2 tysięcy rubli i ¾ téj sumy pokrywały opłaty wpisowe. Dziś w każdéj szkole (czyli t. zw. progimnazjum) jest zaledwie po 30 lub 40 uczących się, etat zaś każdéj z nich dochodzi do 15 tysięcy rubli. [illegible]

— **Wilno.** [Kompromitująca reklama]. *Wileński Wiestnik* ogłasza [illegible] dziękowali mu za cywilizacją moskiewską.

Opisywanie takich scen jest najlepszym dowodem, że dzieło moskwiczenia wcale się u ludu nie udaje, skoro Moskale lada drobnostkę pochwytują i na swoją korzyść obracać usiłują. Gdyby moskwiczenie się przyjmowało, nie potrzebowaliby Moskale tak śmiesznéj reklamy.

— [Drugi adres duchowieństwa do apostaty]. Za przykładem duchowieństwa dziekanatu wileńskiego — jak donosi *Wil. Wiest.* — poszło i duchowieństwo dziekanatu święciańskiego i wręczyło adres apostacie bisk. Żylińskiemu.

Na adresie od dziekanatu święciańskiego są podpisani:

Dziekan i proboszcz parafji Święciany ks. Jan Kamieński, prob. par. mogilańskiéj ks. Puzyno, prob. par. twereczskiéj ks. A. Kowalewski, prob. par. Kukuciszki ks. M. Kowalewski, prob. par. Dawgeliszki ks. Jan Szymkiewicz, prob. filji Przaźniki ks. N. Mieszkowski, i ks. Stanisław Sakowicz, za proboszcza parafji Łygmianka ks. Bogusław Nowicki, prob. parafji komajskiéj ks. Maciéj Piotrowski.

— [Oblewanie kwasem siarczanym]. *Wil. Wiest.* ogłasza następujące oświadczenie policmajstra wileńsk.: „Dnia 23, 24 i 25 stycznia miało miejsce w Wilnie dziesięć wypadków oblania salop damskich kwasem siarczanym; mianowicie: 23 były trzy takie wypadki, 24 było ich sześć i 25 jeden wypadek. Policja wileńska przedsiębierze wszelkie środki możebne dla położenia końca [illegible]

Wiedeń. Na posiedzeniu izby niższéj d. 14 b. m. rozprawiano nad projektem ustawy o [illegible]

Wiedeń. [Poseł Ljubissa o sprawie dalmatyńskiéj.] Na ostatniém posiedzeniu komisji adresowéj dalmatyński poseł Ljubissa [illegible]

„Mam zamiar stwierdzić fakta, które udowodnią, że rząd [illegible] takowy wywołać, nie mogłyby użyć właściwszych środków, jak to uczyniły. Popełniono błędy polityczne i wojskowe, które popchnęły nieznaczną z początku agitację do oporu, w którym zmarniono skarby złota i krwi.

Z początku, kiedy można było sparaliżować słabą agitację odpowiedniemi środkami, władze były nieczynne. Późniéj, kiedy przyszło do oporu, przesadzono w środkach represji.

Od r. 1859 rząd utrzymuje w okręgu Kotarskim milicję krajową składającą się z 7,000 żołnierza. Kiedy przeszłego roku obradowano w komisji nad projektem ustawy o landwerze, kolega mój baron Prats w skutek mojego nalegania wniósł poprawkę, aby landwera w okręgu kotarskim zaprowadzoną została w drodze „rozporządzeń.“ Toby umożliwiło powolne i oględne przemienienie milicji na landwerę. Wtedy p. minister spraw wewnętrznych sprzeciwiał się téj poprawce i nie została przyjętą. Był to pierwszy błąd.

Drugim błędem było, że właśnie w chwili wzmagającéj się agitacji przeciw ustawie o landwerze, rząd wycofał wojsko z Dalmacji.

Trzeci błąd rządu polega na tym niedającym się usprawiedliwić fakcie, że ustawę o landwerze ogłosił i wydał nie w językach krajowych—i że pozostawiono swobodzie złośliwych i ograniczonych ludzi objaśnianie ustawy w sposób najśmieszniejszy, tak że lud przywykły zawsze wierzyć [illegible] został zbałamucony. Zamiast rozpowszechniania ustawy w tysiącach egzemplarzy i w krajowych językach, wydał pojedyńczy rozkaz, aby wszystka młodzież urodzona w latach 1847, 1848 i 1849, [illegible] na listy landwery. [illegible] karą pieniężną w ilości 100 złr., ewentualnie aresztem 20dniowym. [illegible] Bocche di Cattaro [illegible] przymusu.

Czwartym błędem rządu było to, [illegible]

Piąty błąd rządu polegał na tem, że [illegible] Albanji [illegible]

Rząd sam oznajmił, że od 10 września 1869 r. rozwijały się agitacje w Bachach i że odbywały się tam zbrojne mityngi. [illegible] głości praw landwery, rozeszła się nagle pogłoska, że namiestnik przybył na parostatku do portu w Kotarze.

Z radością udali się wszyscy przewodnicy do portu, w celu przywitania nowo przybyłego i usłyszenia z ust jego potwierdzenia słów majora Bizzarr. Cóż się jednak stało? Namiestnik nie wysiadł z okrętu, lecz posłał na swoje miejsce pułkownika, w celu upomnienia zgromadzonych, lecz w taki sposób i takiemi słowy, jakich słuchać nie przywykli Bokkezy i jakichby nawet żołnierze kroackiego pogranicza wojskowego nie słuchali.

Owa mowa była formalném wypowiedzeniem wojny. W kilka minut potem Jego ekscelencja powrócił do Zadary, nie dotknąwszy się nogą lądu.

Gminy zgromadziły się powtórnie w Kotarze i podpisały protokół, w którym bezwarunkowo poddają się prawu landwery i wybierają komisją, mającą wystósować petycję do cesarza o niektóre tylko złagodzenia ustawy. Petycję tę podpisały wszystkie gminy oprócz wsi Żuppy, Mainu, Pobori, Braic, Krywoszy i Ledenice. Te ostatnie żądały przedewszystkiem pisanego prawa z podpisem Jego cesarskiéj mości.

Szósty błąd popełnił rząd przez to, że pościągał załogi z Castelnuovo, Risano, Perasto, Dobrota i Pastrovicchio, jako też wszystkie posterunki żandarmerji. W skutek tego gminy posłuszne rządowi narażone zostały na wściekłość burzycieli i pozosta-

---

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Za miastem książę jakby sobie co przypomniał, wziął rękę Stefana i rzekł cicho, wskazując na pierścień, który miał na palcu.

— Jeżeli padnę, odniesiesz go kasztelanowéj.

Milczeli znowu. Rotmistrz sam do siebie ruchem wąsów i rąk coś się mówić zdawał. Doświadczony mąż jechał na tę wyprawę z krwią zimną bywalca, co się nie lęka ani widoku ran ani trupa. Dobrego wina szklanka przytém dodała mu potrzebnego wigoru.

W bielańskim lasku nie było jeszcze nikogo; maleńka dziewczynka w podartéj koszulinie i fartuszku, w chustce niebieskiéj na główce szukała grzybów. Spostrzegłszy powóz, przystanęła, niebieskiemi blademi oczkami popatrzyła na przybywających, uśmiechnęła się smętnie i z piosenką na ustach poszła daléj w las.

Zabrawszy pałasze i pistolety, a na przypadek dłuższego oczekiwania kilimek turecki dla położenia się na ziemi, rotmistrz, Stefan i książę posunęli się nieco w głąb i rozbili obóz na brzegu nad Wisłą. Widok był ztąd piękny; z jednéj strony bielejące przez pnie sosen mury klasztorku jak grób milczącego, z drugiéj płowe Wisły wody, rozlane szeroko, wiosennie i w dali na horyzoncie siny lasów pas; po rzece szły tratwy i łódki; w lasku nie było nikogo prócz szczebiocącego ptastwa i śpiewającéj dzieweczki.

Zegarki wskazywały po drugiéj... ale w dali ani turkotu, ani odgłosu, któryby zwiastował przybywających. Rotmistrz badał tymczasem grunt, z którego był niekontent. Znajdował go wielce niedogodnym. Igły sosnowe miejscami czyniły go śliskim, gdzieindziéj piasek i korzenie drzew utrudniały chód i dla pałaszowego szczególniéj spotkania były niebezpieczeństwem.

Jeszcze tak obchodził plac, gdy czarny kruk nadciągnął zza Wisły, spuścił się niedaleko na gałąź sosny i kilka razy zakrakał.

W takiéj chwili wszystko czyni wrażenie. Stefan, który leżał, podniósł się na nogi i wziął za pistolet.

— Czekaj! — zawołał książę, wyciągając rękę. — Daj go mnie!

I leżąc na ziemi, wycelował do kruka. Kawał gałęzi odcięty spadł, a kruk krzycząc poleciał daléj.

— Zła wróżba! — rzekł śmiejąc się książę.

— Ale bo — przerwał nadbiegając rotmistrz, — na miłego Boga! kto, tego... kto... tego... na co strzelać i rękę mordować?!

Konstanty spojrzał, uśmiechając się; drogą coś w tumanie pyłu zbliżać się zdawało, ale zwolna. Na odgłos strzału powozy przyspieszyły biegu. W kwadrans późniéj starosta, pan Padniewski, hrabia Zeno, dwaj przyjaciele i chirurg wysiedli z dwóch ekwipażów, które nieco opodal stanęły.

Starosta, który pragnął do ostatniéj chwili zimną krew angielską zachować, spostrzegłszy cztery taranty księcia, stanął wpatrując się w nie.

— *A! ma foi!* żebym był wiedział, że ma taką czwórkę, *je ne sais pas si je lui aurais cherché querelle.* Lada kto nie ma takich tarantów!... *Mais c'est diablement comme il faut!!*

Po chwilce podeszli wszyscy i skłonili się sobie zdaleka.

Starosta począł się przechadzać z miną człowieka roztargnionego i niewiele dbającego o to, co się stać może.

Przyjaciele poszli umawiać się o broń. Wtém hrabia Zeno wystąpił.

— Za pozwoleniem panów! Zdaje mi się, że jabym mógł prosić starostę o ustąpienie mi pierwszeństwa, do którego mam pewne prawa... Czy mogę?

Starosta ruszył ramionami.

— Jeżeli się książę zgodzi.

Spytany Konstanty odparł, że mu to wszystko jedno.

— A więc ja poczynę! — zawołał hrabia. — Na pistolety.

Sekundanci posunęli się w głąb lasu, szukając stosownego miejsca; odmierzono dwadzieścia kroków. Strzelać miał każdy, kiedy mu się podobało.

Milczenie panowało nie przerwane tylko szelestem kroków i brzękiem broni... w dali śpiewała dziewczynka zbierając grzyby i dzięcioł kuł drzewo zapalczywie. Przeciwnicy stanęli przeciwko sobie i szli... Kniaź uścisnąwszy Stefana, stanowisko swe zajął i z podniesioną bronią, wolnym bardzo posuwał się krokiem, widocznie dając pierwszy strzał przeciwnikowi. Hrabia Zeno z zaciętą wargą począł iść krokiem żywym, potém zwolnił go nieco, byli od siebie o kroków dziesięć, gdy strzał padł.. jeden tylko. Hrabia blady jak trup stał z pistoletem, około którego unosiła się dymu chmurka i patrzał. Naprzeciw niego książe Konstanty nie drgnąwszy, nieruchomy, wyprostowany, nietknięty kulą, która gdzieś w sośnie utkwiła, spuściwszy broń... czekać się zdawał.

Hrabia Zeno rzucił pistolet na ziemię ze złością i zakrzyczał:

— Strzelajże u djabła... strzelajże!

Ale na to Konstanty odpowiedział milczącym ukłonem i do góry podniosłszy pistolet, zmierzył do gałęzi nad głową hrabiego, a ta mu na ramię upadła... potém się cofnął.

Sekundanci byli pomięszani, hrabia zły na siebie a więcéj jeszcze na przeciwnika, dopominał się powtórzenia... ale tego nie dopuszczono.

Starosta, który stał z boku z ręką założoną za suknię, szepnął do będącego przy nim krewniaka.

— *Il s'en est tiré en galanthomme* i takie ma taranty!! hm! hm!.. Ale koléj na mnie... koléj na mnie...

— Przepraszam! — krzyknął Padniewski, — mój dług także starszy, dopominam się o *prioritas*...

— Za pozwoleniem! — huknął na to biorąc go za rękę rotmistrz, — gdzież to tego słyszano, po pałaszach pistolety... kroć sto tysięcy, jak ręka będzie zmęczona... toby było zabójstwo... Świeży tego... a ten mości panie zmachany... toby było szelmostwo!

Stefan i inni zaprotestowali, ale książe Konstanty wmięszał się zaraz.

— Kwadrans spoczynku starczy, jeźli będę cały... służę panu.

Gdy obnażono szable, Trąbie aż oczy zaświec.ły, aż ślinka pociekła. Z rozkoszą stanął nieopodal w pośrodku, na piersiach skrzyżowawszy ręce... zabierając się żadnego ruchu nie stracić.

Padniewski był rębacz dobry... ale zostało mu i teraz przy śmielszém sercu przeczucie, że coś oberwać musi; ten presentyment, jak on go zwał, szkodził mu wielce... Przy pierwszém złożeniu się przeciwnik mógł się przekonać, że ma do czynienia z nielada rębaczem, nadzwyczajnéj krwi zimnéj i niezmiernie bystrego oka, dozwalającego mu odgadnąć naprzód każdy zamierzony ruch przeciwnika. Cała nadzieja była we wzroście i długości ręki, która Padniewskiemu pewną wyższość nad księciem dawała. Ale za to Padniewski z trudnością się obracał.

Przez kilka minut brzęczały szable nadaremnie, szermierze uczyli się wzajemnie swych cięć i składań, aż Padniewski końcem pałasza lekko drasnął książęcia... krew popłynęła... Nie zwracano na to uwagi... Oba stali tak twardo w miejscu, że uskakując nieco trzymali się ciągle jednego oddalenia... Padniewskiemu z wysiłku niezmiernego pot kroplami czoło oblewał...

W tém jak piorun szabla Konstantego odbiwszy cięcie zwinęła się zręcznie i padła po za rękojeść szabli na rękę pana Padniewskiego tak silnie, że strumień krwi bryznął, a pałasz z ręką wiszącą na skórze odpadł.

Już tu tylko chirurga było potrzeba, bo Padniewski krzyknąwszy obciętą dłoń prawą trzymał na pół omdlały... Książe odstąpił natychmiast na bok, a że kwadrans dano odpoczynku, przysiadł na ziemi plecami odwrócony do przeciwników. Ci w kupkę się zebrawszy, szeptali pocichu.

— *Diable*, — odezwał się starosta, patrząc na rękę Padniewskiego, którą cyrulik starał się napróżno przywiązać, bo z niéj już nic być nie miało. — *Diable*... waćpan zostaniesz mańkutem... *un joli coup! un très joli coup*.... Ależ przecie i na mnie koléj przyszła.

Zamyślony dobył złotéj tabakiereczki z kieszeni, otworzył ją powoli, podał otaczającym, zażył odrobineczkę małą i schował nazad do kieszeni. Obok niego stał hrabia Zeno chmurny i namarszczony...

— Ty nas pomścisz! — zawołał chmurnym głosem.

— *C'est ça!* — odparł starosta, — *vous allez voir.* — Za pozwoleniem, — dodał głośno, — za pozwoleniem... czy to się sprzeciwia prawom pojedynku, żebym ja pistoletów spróbował i raz do celu strzelił?

Świadkowie spojrzeli na siebie.

— To tego, — rzekł rotmistrz, — nic tego, ale pierwszy raz słyszę...

I ruszył ramionami.

— Książe pozwala? — spytał starosta.

— Bardzo chętnie... — odparł Konstanty.

(Dokończenie nastąpi)

wione bez opieki. To też albo je zrabowano, lub gwałtem napędzono do opozycji. Najprostszy rozsądek ludzki byłby podał radę opuszczenia twierdz Dragali, Cerkwice i Stanjevic, znajdujących się pośrodku zaburzonych obwodów, ponieważ z powodu oddalenia, nie można ich było zaopatrywać w żywność bez wielkich przeszkód i niebezpieczeństw; a nadto nie dostarczały wcale dostatecznéj obrony przeciw powstałym miejscowościom. Przez pozostawienie załóg w gminach, które nie wypowiedziały posłuszeństwa, można było pozyskać ich wpływ na powstańców i wzmocnić żywioł konserwatywny, to jest klasę zamożną i inteligencję.

— (Mowa dra **Czerkawskiego**. *C. d.*) Rząd musiał dokładać, powiada p. Waidele, z biednego kraju nie można wielkich wybierać podatków. O jedném wszakże zapomniał dr. Waidele. Kiedy Austrja Galicję zajęła, więcéj niż trzecią część kraju stanowiły dobra narodowe, późniéj kameralnemi zwane, w Galicji były trzy królewskie dobra stołowe i rozległe majątki; do dóbr narodowych należało: 73 starostw, 153 posiadłości i 200 wójtowstw. Był to obszar, który pewnie trzecią część kraju obejmował; wszystko to inkamerowano, a rząd ustanowił zarząd w własném imieniu. Ale nie dosyć na tém. Za czasów cesarza Leopolda II podały stany galicyjskie cesarzowi memorjał z prośbą, by im zarząd dóbr narodowych przekazano, za co brały na siebie obowiązek, że z dochodów z tych dóbr spłacą koszta zarządu, a prócz tego wniosą jeszcze pewną przewyżkę do kasy państwa. Odmówiono im tego, a rząd wziął pomienione dobra w własny zarząd. Nic one nie przynosiły, to prawda, ale któż temu winien? kraj czy gospodarstwo? Te dobra kameralne, jak wiadomo, roztrwoniono późniéj, a jeszcze nawet w téj izbie wnoszono w ostatnich latach przedłożenia rządowe, dotyczące sprzedaży tych dóbr. Może przy innéj sposobności będę miał zaszczyt sprzedaże te lepiéj zilustrować; ale wszystkim wiadomo, że dawniejsze sprzedaże równały się roztrwonieniu majątku narodowego.

Jeżeli w Galicji ustał wywóz, gdzież tego szukać przyczyny? W gospodarowaniu.

Mam właśnie przed sobą daty o dochodach państwa w Galicji w roku 1831. Jest to jedno z tych lat, które ani zbyt wiele ani zbyt mało nie przyniosły; leży właśnie w pośrodku. Dochód z wszystkich stałych i pośrednich podatków z Galicji wynosił wówczas przeszło 12 mil. złr. m. k. Według naszych pojęć jest to wprawdzie cokolwiek zamało. Ale zważcie panowie ówczesną i dzisiejszą wartość pieniędzy. Wtenczas kosztował korzec pszenicy w Galicji 1 złr. 24 kr. m. k. Ile teraz kosztuje, wiécie panowie, tj. potrójną sumę. Według zasad gospodarstwa społecznego musiała zatém i wartość pieniędzy podówczas trzy razy być większą, tak, że wtenczas 12 mil. znaczyło tyle co dzisiaj 36 mil. Dla kraju, któremu wszystkie żyły podwiązano, który nie może już wywozić do Gdańska, który nie ma żadnego przemysłu, jest to bezwątpienia dosyć, a jeżeli p. Waidele powołuje się na sprawozdanie, to i ja mam właśnie przed sobą sprawozdanie i to sprawozdanie administracyjne z r. 1831. Sprawozdanie to mówi, że handel i przemysł Galicji nadzwyczaj podupadły. Dlaczego? Bo wywozowi do Rosji stawiano przeszkody, bo tamże z kupcami postępowano wbrew zawartemu traktatowi, bo wbrew traktatowi żądano od nich podatku gildyjnego. Już wtenczas naruszyła Rosja traktat, a my nie mieliśmy mocy, by się temu sprzeciwić i to z widoczną szkodą dla Galicji.

Pomimo tych niekorzystnych okoliczności, był dochód kraju, można powiedzieć znaczny, a jeżeli nie wystarczał, jeżeli nie było żadnego wywozu, to przyczyny tego znowu tylko w gospodarowaniu szukać należy. Dla czegóż administracja była tak droga, jeżeli jéj dochody kraju opłacić nie mogły?

Zajmie was to zapewne, moi panowie, jeżeli jeszcze wrócę do historycznych wywodów p. Waidele o prawie polskiém. P. Waidele sądzi, że kolonistom niemieckim dla tego pozwalano używać prawa magdeburskiego, ponieważ prawa polskiego nie było; on sam kilka razy prowadził proces według prawa polskiego i często w prawdziwéj był rozpaczy. Rozpacz jest uczuciem podmiotowém. (Wesołość z prawicy). Ja także często w rozpacz popadam, jeżeli tego rozumieć nie mogę. (Wesołość z prawicy).

Możemy nie wszystkie procesy według prawa polskiego prowadzili; ale mogę was zapewnić, moi panowie, żeśmy się uczyli polskiego prawa i że znamy dzieje polskiego prawa; wiemy, że zwłaszcza ów wielki król, który niemieckich osadników do Polski sprowadził, wielkim był prawodawcą i jeżeli krajowi swemu dał statut wiślicki, zapewne łatwém by mu także było spisać prawa dla niemieckich osadników. Jeżeli pomimo to tego nie uczynił, to przyczyną tego nie był brak sił prawodawczych, ale wprost tylko wolnomyślność króla, który dobrze ocenić umiał, ile każdemu drogie są ojczyste zwyczaje (oklaski z prawicy) i że nie łatwo pozbywa się praw odziedziczonych, by się do obcego przenieść kraju. Oklaski z prawicy).

Było to odejściem od rzeczy, za które o przebaczenie prosić muszę. *C. d. n.*

Praga. Z powodu mianowania p. Klaczki hofratem przy ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, zamieścił *Pokrok* artykuł p. n.: „Pan Klaczko“. Przypisuje *Pokrok* ważność temu faktowi, a łącząc go z kilkoma innymi z niedawno jeszcze ubiegłych czasów, wysnuwa ztąd kombinacje, z których niektóre mają pewne cechy prawdopodobieństwa. Oto główna osnowa tego artykułu:

„W ostatnich czasach przywiązują pewną wagę do powołania p. Juljana Klaczki z Paryża do Wiednia, do ministerstwa spraw zagranicznych. My z naszéj strony nie wahamy się także widzieć w tém, jeżeli już nie nowy zwrot polityki austrjackiéj, to przecież zawsze dość ważny wypadek, rzucający przedewszystkiém światło w ciemne tajniki wypadków przyszłych. Imię p. Klaczki jest już bez wątpienia samo przez się częścią programu.

Pan Juljan Klaczko może naszéj oczytańszéj publiczności już od r. 1850 być znany. *Duch narodnich novin* Hawliczka, księga zastępująca u naszych starych przedmarcowych patrjotów brak znanego dziennika Hawliczka, zawiera także artykuł p. Juljana Klaczki o „niemieckich hegemonach.“ Sądząc według tego z wielkim talentem napisanego wyznania wiary, jest p. Klaczko najpierw nieprzyjacielem tak zwanéj „narodowéj“ tj. wielko-niemieckiéj polityki frankfurtskiéj, która w r. 1848 administracyjném rozdarciem Poznańskiego dokonała „czwartego“ podziału Polski; powtóre, gorącym Słowianinem, wielbiącym natchnionemi słowy moralną podstawę i cywilizacyjne posłannictwo dawnych urządzeń słowiańskich. Najnowsza dziennikarska działalność p. Klaczki rozwijała się w Paryżu, gdzie poglądy swe umieszczał w najcelniejszych dziennikach, mianowicie zaś w znanym dwutygodniku *Revue de deux Mondes*.

O ile wiemy, nie opuściła go dotąd niechęć do polityki wielko-niemieckiéj, jak to widzieć można np. w jednym z historycznych jego artykułów o „bitwie pod Tannenbergiem“ w r. 1410 przeciw szeregom niemieckich rycerzy; wszakże wyraża się jednocześnie z niezwykłą cierpkością przeciw nam Czechom po tak zwanéj „pielgrzymce moskiewskiéj“ w r. 1867. Słowiańszczyzna p. Klaczki najenergiczniéj opiera się temu, co się zwykle „panslawizmem“ nazywa.

Powołanie takiego męża do Wiednia i to za ministerstwa najczystszéj krwi wielko-niemieckiéj, jedno tylko może mieć znaczenie: użyć jego rady przeciw polityce rosyjskiéj.

My się na te sprawy tak zapatrujemy: Po rozmowie p. Beusta z Gorczakowem w Ouchy, usiłowała Austrja widocznie zbliżyć się do Rosji nie zrywając łączności z Francją. Miało to być wymierzone przeciw Prusom w Niemczech. Mówią jednak, że Rosja głównie z tego powodu odrzuciła przymierze francuzko-rosyjskie, osadzając na lodzie jen. Fleury, bo nie chciała zarazem i Austrji przyjąć do przymierza. Udzielenie orderu św. Jerzego królowi pruskiemu wyjaśniło zupełnie sytuację. Hr. Beust poznał, jak z Rosją stoi.

Od téj chwili spostrzegamy, że w Austrji kwestja niemiecka ustępuje z pierwszego planu, a przygotowuje się kwestja wschodnia. Madjarzy z Polakami (?) biorą wewnątrz państwa górę (?) nad Niemcami, którzy już tylko na takiego Banhansa zdobyć się mogą, podczas gdy Lonyay ma się stać ministrem wspólnych finansów państwa a sam Beust tém tylko się trzyma, że działa w porozumieniu z hr. Andrassym. W związku z tém Prusy odwołują z Wiednia Werthera, sprawcę wojny w r. 1866; książęta pruscy i austrjaccy oddają sobie wizyty; najzaufańszy z posłów pruskich, przyjaciel hr. Bismarka, hr. Schweinitz opuszcza Petersburg, by zająć nową posadę w Wiedniu; król hanowerski wyprowadza się z Hietzingen do Paryża; kurfirszt heski zamierza sprzedać Harzowice i osiąść w Anglji; na zapytanie dworu bawarskiego, jak się rząd wiedeński myśli zachowywać wobec ultramontańskiéj większości sejmu bawarskiego i polityki południowo-niemieckiéj, odpowié p. Beust bardzo wymijająco a nawet odmownie.

Wszystko to dowodzi, że polityka południowo-niemiecka straciła już u dworu wiedeńskiego bardzo na znaczeniu, Beust — jak długo to będzie możliwe — pójdzie z Prusami, Bismarkowi zostawi się granice Menu, by Andrassy'emu pomógł zdobyć granice Bałkanu i Dniepru. Tylko przy takiéj sytuacji może austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych potrzebować pomocy p. Juljana Klaczki. Po zwycięztwie Bismarka w r. 1866 potrzebował p. Frese i posyłał p. Jakoby'emu zapomogę z funduszu dyspozycyjnego, dziś zezwala (?) na powoływanie całych gromad polskich wychodźców z Francji i Szwajcarji, na posady urzędników przy kolejach żelaznych w Galicji; umieszcza w swém ministerstwie spraw zagranicznych jednego z najlepszych znawców stosunków polskich, rosyjskich, a jak to zwykle u Polaków bywa i tureckich. Jest to oznaką niemiecko-węgiersko-polsko-tureckiego przymierza przeciw Rosji.

Rosyjskie dzienniki od czasu odwiedzin austrjackich mężów stanu w Carogrodzie, nie przestają twierdzić, że jakaś umowa przyszła do skutku z Turcją przeciw Słowianom. Umowa ta mogłaby na tém polegać, by kraje aż po Bałkan dostać dla Węgier, a kraje aż po Dniepr dla Polski zdobyć. (Kto ma zdobywać? któż w tych kombinacjach *Pokroku* reprezentuje Polskę? *Red.*) Koncentrowanie wojsk tureckich około granic czarnogórskich i wytrwałe przesiadywanie Polaków w radzie państwa pomimo wszelkich przeciwieństw, wreszcie powoływanie znakomitych wychodźców do ministerstwa spraw zagranicznych, wszystko to stoi widocznie z sobą w związku. Ba i ministerstwo Kogolniczana w Bukareszcie ma ustąpić popularnemu ministerstwu Bratiana także tylko w skutek tych planów, by się Rosja nie mogła oprzeć o demokratyczny kierunek Rumunów.

Jeżeli nigdy ten, kto bacznie śledzi wypadki polityczne, zwłaszcza w kombinacjach polityki zagranicznéj, nie powinien się poddawać nadmiarowi nieukróconéj fantazji, przecież w tym razie różne na pozór wypadki tak dziwnie na wewnątrz z sobą się wiążą, że koniecznie na to zgodzić się musimy, że już w tym roku na Wschodzie ważne przygotowują się wypadki. Mówią, że Rosja nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana, dlatego też, gdy *Augsburger Allgemeine Zeitung* twierdzi, że „Austrja wojny z Rosją uniknąć nie może“, lepiéj prędzéj niż późniéj.

Czy powołanie p. Klaczki do Wiednia stoi zarazem w związku ze zmianą wewnętrznéj polityki w Przedlitawji, jak się na to w Wiedniu zanosi (?), nie będziemy dzisiaj rozstrzygać. Dobrze będzie, jeżeli się w tym względzie nie będziemy oddawać żadnym wygórowanym nadziejom.“

Przytaczając te kombinacje *Pokroku*, uważamy za potrzebne przypomnieć nasz wczorajszy artykuł o fantazyjnéj austrjacko-polskiéj polityce.

Petersburg. [Partja narodowa.] Koryfeusze zachwianéj w ostatnim czasie tak zwanéj partji moskiewskiéj czyli narodowéj, na czele których stoją *Mosk. Wied.* i *Gołos*, starają się uwydatnić i wyraźniéj jak dotąd określić znaczenie swoje, oraz wytknąć program działania.

Obok przydomku partji narodowéj, *Gołos* chrzci ją jeszcze tytułem „rosyjska“ i rozwodzi się nad wzniosłością tego epitetu:

„Partja rosyjska jestto masa społeczeństwa obstająca silnie za interesami narodowemi rosyjskiemi, za nietykalnością pierwiastków caratu, bytu społeczeństwa i całości caratu.“

Twierdzi daléj, że partja ta nie jest właściwie partją, ale narodem rosyjskim. Powiada, że partja ta nie kreśli żadnego programu władzy, bo rząd w osobie cara reprezentuje interesa Rosji i narodu, a partja bierze na siebie obowiązek tylko bronić programu tegoż rządu.

W wywodach dalszych o szkodliwości wpływów i działania innych partji, jak polskiéj konserwatywnéj i rewolucyjnéj, które sektami nazywa, aczkolwiek przyznaje, że dobry adwokat wyucza się dowodzeń przeciwnika, aby tém łatwiéj ich bezzasadność mógł wykazać; nie chce jednak *Gołos* wdawać się w obszerniejsze rozbiory dążności stronictw przeciwnych i ich idei. Ogranicza się tylko na wypowiedzeniu, że program jego działania już wytknięty „bronić nietykalności programu rządowego.“

— [Ukaz.] Dnia 23 stycznia r. b. wyszedł ukaz carski, mocą którego dobra rządowe w kraju nadbałtyckim mają być rozdzielone między włościan.

Moskwa. [Cholera — *Prawda*.] — Cholera panuje nietylko w Moskwie, Smoleńsku i Kijowie, ale pomimo mrozów — jak *Wiest' prawitielstwennyj* donosi — pojawiać się zaczyna i w gubernji tulskiéj, gdzie już kilkanaście osób na nią umarło.

Redaktorem *Prawdy*, która w miejsce *Wiesti* ma wychodzić, będzie oprócz hr. Sołogubowa znany jenerał Fadiejew. — Katkow powiada, że „będziemy mieli gazetę nietylko z odmienną nazwą, ale i z inną tendencją.“

Francja.

Paryż 13 lutego.

☐ [Spisek czy nie? — Uwięzienia. — Sądy. — Położenie gabinetu.] Sfery rządowe obstają przy tém, iż sąd ma dowody, że istnieje rozgałęzione sprzysiężenie, a przynajmniéj tajemne towarzystwo mające na celu werbowanie jak najwięcéj członków, zwłaszcza z wojska. Również utrzymują, że znaleziono wielce kompromitujące listy, z których da się udowodnić zamiar przygotowanego zamachu na życie cesarza. Trudno jednak uwierzyć, żeby głowy tak niejasne i lekkomyślne w istocie były w stanie jakiebądź przedsięwzięcie zorganizować.

Ludzie, jak Rochefort, Flourens, Fonvielle, podobają sobie w zuchwałych listach, pomysłach, planach; lecz istotne, na dłuższy czas obliczone sprzysiężenie nie leży tu w powietrzu. Policja oczywiście jest wielce w tém interesowaną, żeby liczne aresztowania usprawiedliwić.

Zbiorowe oświadczenie kolegów Rocheforta z *Marsejlanki* było silne; jednak uważają dzienniki, jak *Siècle*, *Temps*, *Journal de Paris*, że przestępstwa prasowe nie dają powodu do prewentywnych środków. Rząd nabawi się znowu kłopotów, jeżeli Pietri i tym razem — powodując się policyjną namiętnością odkrywania spisków — wdał się w rzeczy, do których braknie mu dowodów.

Trudno dzisiaj już stanowczo orzec, ale organa lewicy przeczą istnieniu właściwego spisku. Faktem przecież jest, że już po przywróceniu spokoju znaleziono w pobliżu tych miejsc, gdzie były zbiegowiska i starcia, znaczną ilość rozmaitéj broni, a głównie noże, sztylety, rewolwery i inne strzelby.

Osoby aresztowane przy zaburzeniach w Marsylji zostały już osądzone. Sąd się pospieszył tym razem; kary opiewają na więzienie od 3 do 8 miesięcy.

Czy gabinet obecny zdoła uspokoić umysły drażnione bezustannie przez nieprzejednanych i podżegane nienawiścią do cesarza?

Jestto rzecz wcale wątpliwa. Gabinetowi braknie dostatecznéj powagi, a nawet taktu i umiarkowania. Większość izby i wpływy dworskie pchają go na niebezpieczną pochyłość. Potrafi on z ich pomocą — jeżeli zechce — przyprowadzić do milczenia głosy przeciwne, przytłumić dzienniki nieprzejednane, rozwiązywać zgromadzenia publiczne i prywatne, chwycić się proskrybowania. Lecz dokąd zaprowadziłby ten system? tylko do wzmożenia nieprzejednania — coby się dało uczuć i w toku spraw codziennych i w głosowaniu. Ta zresztą okoliczność jest tu najważniejszą; jeżeli obecny gabinet się utrzyma i spokój z wolnością przywróci, uratuje on cesarstwo. Jeżeli zaś upadnie, upadek jego musi pociągnąć za sobą ruinę cesarstwa. Stosunek ten nie ulega wątpliwości.

St. Etienne 8 lutego.

J. Z. [Komitet emigr. w Galicji — *La Federation* — usposobienie.] Z radością wyczytaliśmy w *Kraju* wezwanie do inicjatywy w utworzeniu komitetu emigracyjnego, któryby się zajmował powrotem naszym.

Serca nam mocniéj zabiły, bo widzimy zbliżoną godzinę, w któréj jeśli nie do swoich rodzin, to przynajmniéj do kraju, do téj części Polski moglibyśmy wracać, która używa nieco większéj wolności. — Szczęśliwi, którzy już mogli tam pojechać, a znaleźli dobre przyjęcie, pracę i serca bratnie; ale wielu jest nas na emigracji, którzy nie w skutek interny po naszém powstaniu, lecz jako skazani politycznie odsiadywali swe kary po więzieniach i którym został wyrokiem zakazany wjazd w granice państwa austrjac. Czyż te wyroki po tylu amnestjach nie mogą być zdjęte? Czy kwestja powrotu emigracji nie jest zadaniem naszego sejmu, naszéj delegacji? Wdzięczną byłaby emigracja krajowi, gdyby się upomniał o to i pozwolił nam do siebie powrócić.

Obecnie oprócz polskiéj, nie ma innéj emigracji w Europie; Węgrzy powrócili i oddają usługi swéj ojczyźnie; w Prusach amnestja; z francuzkich emigrantów zaledwie kilku zostaje dobrowolnie po za granicą swéj ojczyzny; nie wspominam tu o emigracji partji hiszpańskich, ani nie mogę przyznać tytułu emigrantów politycznych nihilistom moskiewskim — dlaczegóż więc my mając kawałek ziemi używający większéj swobody, mamy błąkać się za granicą i być skazanymi na ciągłe cierpienia?

Powadze naszych instytucji narodowych w Galicji rząd nie mógłby odmówić, gdyby tylko kraj na to zezwolił i tego zażądał.

Komitet założony w Galicji, celem wyrobienia powrotu emigrantom polskim, znalazłby poparcie w całym kraju, a tém większe między nami na emigracji, którzy z upragnieniem czekamy godziny wyzwolenia i czujemy się solidarnie związanymi z całym narodem, z którym serca nasze jedném biją tętném.

Myślimy, że inicjatywa zrobiona przez *Kraj* w artyk. „Obecny stan sprawy polskiéj, II“, będzie popartą i rozbieraną przez założone w Krakowie „Koło polityczne“, a myśl tak szlachetna propagowaną i popieraną przez całą Galicję.

Smutne jest położenie kraju pod rządem mosk., smutniejsze jeszcze położenie naszych skazańców na Syberji, ale trudny i kawałek chleba emigracyjny. Widzieć okiem radosném obudzone życie narodowe w Galicji i z bliska się niém nie cieszyć; czytać o otwierających się coraz to nowych instytucjach narodowych polskich, i nie módz ręki dołożyć; albo widzieć na emigracji upadłych na duchu, lub kończących żywot smutnie po szpitalach i tam zamiast rodziny mieć przy łóżku sługę szpitalnego lub siostrę miłosierdzia, ciężko pracować dla obcych i nie mieć téj pracy ocenionéj, wiedząc że ta sama praca więcéj korzyści przyniosłaby w kraju; widzieć szukających pracy, których z niczém odsyłają, wskazując im na Galicję, do któréj mogą wracać i czytać tam o aresztowaniach, zmuszaniach do wyjazdu i odstawianiach do granicy... — zaprawdę trudném jest opisanie tego, co się w sercach i duszach naszych dzieje.

W dalszym ciągu wiadomości podanéj przez *Kraj* o myśli podjętéj w Lyonie przez p. Br. Wołowskiego założenia dziennika międzynarodowego w czterech językach p. t. *La Federation*, dziś mogę donieść, że w skutek zarzutów robionych panu Br. W. został ukonstytuowanym sąd honorowy. O przebiegu téj sprawy i rezultacie postaram się zawiadomić was w czasie właściwym.

Nie wiem, czy założenie dziennika *La Federation* przyjdzie do skutku, bo właśnie dzienniki lyońskie zawiadamiają publiczność, iż komitet centralny ligi pokoju rozpoczął na nowo publikację dziennika *Etats-Unis d'Europe*, a dzienniki demokratyczne tak paryzkie jak i prowincjonalne zalecają to pismo. Komitet centralny składają: Jules Barni, John Rollanday i Bosak-Hauke.

Usposobienie umysłów na prowincji jest takie jak i w Paryżu, wszyscy oczekują większych wypadków i zmian. Wszystkie manifestacje i ich skutki nie zrobiła jakaś popularność imienia mało znanego Wiktora Noir, lecz coraz większa niepopularność imienia Bonapartych. Przemysł tylko i handel z niespokojnością patrzy na te ruchy i cierpi materjalnie; fabryki zato broni nie próżnują i właśnie tutejsze fabryki dostały teraz zamówienie 30 tysięcy karabinków nowego systemu dla kawalerji.

Włochy.

Rzym 11 lutego.

S. [Kongregacja 22 — audjencje u papieża — napomnienia pras zagranicznych ze strony prasy włoskiéj — odpowiedź *Français*]. 22 kongregacja jeneralna odbyła się 7 lutego. Mszę celebrował msr. Salvini, arcybiskup z Camerino. Radzono nad dyscypliną kościelną w dalszym ciągu. Mówili: Bravard, Lyonnet, Strossmayer i Lluch. Na téj kongregacji miano już skończyć narady nad dyscypliną, lecz kilku ojców zażądało jeszcze głosu tak, że jeszcze ten przedmiot wymagać będzie jednéj lub kilku kongregacji. Dotąd na wszystkich kongregacjach przemawiało już 105.

Papież cieszący się najlepszém zdrowiem, udziela ciągle audjencji, jednę po drugiéj, bez utrudzenia. 5go przyjmował zgromadzenie duchownych i świeckich, potém pewną ilość żuawów papiezkich. 6go znowu większe zgromadzenie panów i pań, do których długo przemawiał.

Tak daleko już doszło, że nawet i dziennik *Français*, któremu prawowierności nikt dotąd odmawiać się nie odważył, otrzymał surowe napomnienie od prasy rzymskiéj, która naturalnie nigdy nie powie nic takiego, coby się mogło sprzeciwić woli kurji. *Français* skarżył się bowiem w bardzo przyzwoitym tonie na brak swobody i inicjatywy i na ograniczenie wzajemnéj wymiany zdań między biskupami. Zarzuty czynione mu za to nie uznają za rzecz właściwą zbijać poruszone przezeń fakta, ale wprost wytykają mu brak uszanowania dla stolicy apostolskiéj. *Français* jednak odpowiada na to, że największe uszanowanie należy się prawdzie, a dobra sprawa nie potrzebuje kłamstwa ani tajemnicy. Dodaję także wiadomość, że biskupi niemieccy postanowili opuścić sobór w razie, gdyby orzeczenie nieomylności było przedłożone w warunkach pomienionych przez stronnictwo jezuickie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Bochnia. — [Fundacja naukowa ś. p. Petryczyna — sprawa rogatkowa]. — Jako jeden z wykonawców testamentu ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna, poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć na wezwanie „z pod Gdowa 5 lutego“ w dzienniku *Kraj* nr. 31 umieszczone.

Ś. p. Prus Petryczyn umarł dnia 29 stycznia 1869 r. Dnia 31 stycznia 1869 r. do l. 1917 przedłożyłem c. k. sądowi krajowemu w Krakowie testament, zawierający zapis fundacyjny. Dnia 12 lutego 1869 r. otrzymałem zawiadomienie sądowe, iż sąd powiatowy w Dobczycach 2 lutego 1869 r. już zabezpieczył ruchomy majątek spadkowy, i że do dalszych czynności w postępowaniu spadkowém delegowany został notarjusz myślenicki. Notarjusz przedłożył akta spadkowe c. k. sądowi krajowemu w Krakowie dnia 24 maja 1869 r. l. 9313. Akta te, za współdziałaniem wszystkich trzech egzekutorów przedsięwzięte, zawierały obok inwentarza majątku i wniosków co do sposobu zarządu, — na skutek żądania egzekutorów dokonane, dokładne szczegółowe sądowe oszacowanie ruchomego i nieruchomego majątku, a nadto warunki sprzedaży licytacyjnéj i usilną prośbę wszystkich 3-ch egzekutorów o najspieszniejszą sprzedaż spuścizny.

Sąd krajowy w Krakowie zatwierdził wnioski egzekutorów zarządu spuścizny dotyczące, uznał testament za podstawę postępowania spadkowego; zawezwał c. k. namiestnictwo o upoważnienie c. k. prokuratorji skarbowéj do wniesienia oświadczenia przyjęcia spadku imieniem fundacji dla kształcącéj się młodzieży polskiéj, jako dziedziczki testamentalnéj; nie uwzględnił zaś prośby egzekutorów o sprzedaż majątku spadkowego, pomijając milczeniem warunki licytacyjne, i zawiadamiając egzekutorów, iż oczekuje dalszych ich wniosków co do zrealizowania masy w razie przyjęcia przez rząd utworzyć się mającéj fundacji.

O uchwale téj równocześnie zawiadomiony wydział krajowy, zażądał od egzekutorów sprawozdania, na które do rąk moich doszłe w drugiéj połowie września 1869 r., odpowiedziałem dnia 8 października 1869 r. W sprawozdaniu mojém prosiłem usilnie, ażeby wydział krajowy bieg sprawy przyspieszyć i doraźną sprzedaż majątku spadkowego popierać raczył.

Wydział krajowy wysłał odpowiedne wezwania do c. k. prezydjów namiestnictwa i sądu krajowego pod dniem 30 listopada 1869 r. Zawiedziony w oczekiwaniu skutku powyższych wezwań wydziału krajowego, wniosłem dnia 10 lutego b. r. prośbę do wydziału, w któréj przedstawiając konieczne niepomyślne skutki z odroczenia sprzedaży wynikające i wykazując prawność sprzedaży, prosiłem o ponowne popieranie sprawy.

Tymczasem otrzymałem 11 b. m. zawiadomienie wydziału z dnia 31 stycznia b. r. l. 16883, wedle którego wydział krajowy odpowiadając na odezwę c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 28 grudnia 1869 r., wykazuje bezzasadność odmowy i domaga się najusilniéj doraźnéj sprzedaży majątku spadkowego.

Sumiennie przedstawiony stan rzeczy dowodzi: iż zapis ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna w archiwach wydziału krajowego nie utonął; i że egzekutorom testamentu rażącą bezczynność niesłusznie zarzucono.

Na apostrofę do rady pow. bocheńskiéj o przeniesienie rogatki na gościńcu gdowsko-gorlickim z pod Libichowy do Łapanowa, jako członek wydziału pow., odpowiadam: „gościniec gdowsko-gorlicki zostaje pod zarządem władz rządowych, a nie pod zarządem wydziału pow.; wydział pow. nie mógł żadnych wnosić przedstawień, skoro o przeniesieniu rogatki i niedogodnościach ztąd wynikłych przez nikogo zawiadomiony nie został, i skoro podziśdzień nikt wdania się w tę sprawę wprost od wydziału pow. nie zażądał.“

Bochnia, dnia 15 lutego 1870 r.

Leonard Serafiński.

Mościska. — [Wybory uzupełniające]. — Do rady pow. mościskiéj wybranym został dnia 13 b. m. na członka z grupy większych posiadłości p. Stanisław Bielski właściciel Lipnik.

Wiadomości z literatury i sztuki.

— Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich towarzystwa naukowego krakowskiego odbył dnia 12go b. m. zwykłe posiedzenie miesięczne, na którém prof. Nowicki miał rzecz o świeżych nabytkach naukowych na polu fauny krajowéj. Przyczynili się do nich oprócz samego wykładającego także dwaj badacze niemieccy przez tegoż do pożądanego współpracownictwa zachęceni i nakłonieni. Jakoż dr. Koch w Norymberdze opisał blisko 200 gatunków pająków postrzeganych w Galicji a między temi nowo odkrytych 19; opisem zaś much ze stoków tatrzańskich północnych zajął się dr. Löw w Gubnie, pomiędzy niemi jest 8 gatunków nowych. Profesor N. okazał potém 3 owady przez siebie odkryte i opisane, a mianowicie: nowego Wija, którego na uczczenie zasług hr. Mniszcha nazwał *Glomeris Mniszechii*, nowego pająka oznaczonego mianem *Nemostoma Kochii* i nową muchę ochrzczoną naukowo *Dioctria Zontaki*, aby upamiętnić naukową działalność konserwatora przy znakomitym zbiorze fizjograficznym założonym i utrzymywanym nakładem hr. Dzieduszyckiego. Oprócz tego udzielił jeszcze wiadomości o pojawieniu się w ciągu téj zimy w kraju ogromnéj ilości owadu zwanego pchlicą (*Degeeria nivalis* L.), któréj okazy przechowane w wyskoku, dał zgromadzonym do oglądania. Doniósł o tém zdarzeniu p. Homolacz, właściciel Gnojnika, gdzie w czasie odwilży na gościńcu spostrzeżono te żyjątka rozsypane jak tabaka lub śnieg poczerniony. Wykładający sądził, że owad ten zapewne pokazał się w innych stronach także, lecz o tém nie doniesiono, życzyćby zaś należało, aby o tego rodzaju spostrzeżeniach zawiadamiano zaraz komisję fizjograficzną. Wzmiankowana pchlica jest owadem nieszkodliwym.

O nadesłanych w rękopiśmie pracach naukowych zdawali sprawę: przewodniczący rektor Skobel w imieniu nieobecnego na posiedzeniu prof. Karlińskiego z rozprawy matematycznéj profesora uniwersytetu warszawskiego dra Wł. Zajączkowskiego: „Przyczynek do teorji układów równań linijowych o pochodnych cząstkowych rzędu pierwszego;“ prof. Czyrniański; z pracy treści chemicznéj p. Br. Radziszewskiego z Lowamum w Belgji: „kilka uwag nad równokształtnością i wielokształtnością połączeń chemicznych“, a nakoniec prof. Alth z pisma geologicznego p. A. Idzikowskiego, inżyniera górniczego z akademji paryzkiéj, wychowańca instytutu technicznego krakowskiego: „pogląd geologiczny na pokłady ziemi w Galicji zawierające petrol, jego pochodzenie i sposoby wydobywania.“

Dr. Warschauer oświadczył, że owady przez kolegę Rompalskiego z Pilicy z ucha pewnego chorego wydobyte i jemu doręczone, uznał prof. Nowicki gąsienicami pospolitéj muchy, zwanéj *Eristalis* z rodziny bzgowatych. Tenże prof. N. wziął ztąd pochop do podania kilku szczegółów o właściwości niektórych gatunków much do składania swych jajek na pewnych częściach żywych zwierząt.

Jeszcze prof. Alth zabrał głos w przedmiocie ustalenia wyrazownictwa naukowego mineralogicznego, poczém w końcu odbył się wybór składu biura oddziałowego na rok następny. Wypadek głosowania zatwierdził rektora Skobla, przewodniczącym oddziału, prof. Piotrowskiego delegowanym do komitetu, dra Oettingera sekretarzem.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 7 zawiera: Przegląd dzienników; korespondencje z Rzymu o soborze, z Poznańskiego o przesileniu ministerjalném w Austrji i z nadgranicy. Przegląd piśmienniczy zajmuje się polityczném studjum: Polen, Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft. Prócz tego rozmaitości i w odcinku powieść „Kochajmy się“ dalszy ciąg. — O ustąpieniu p. Rapackiego z naszego teatru pisze *Tydzień*, że to „grozi zagładą krakowskiéj scenie.“ Smutna to prawda, ale kto temu winien, kto zmusił do ustąpienia Rapackiego, którego dobre chęci dla naszéj sceny nadto były widoczne?... Dobry teatr nie może nigdzie istnieć bez dobréj dyrekcji.

— Druk pierwszego zeszytu „Mrówki,“ który spóźnił się z powodu nie dojścia na czas drzeworytów z Warszawy, został już ukończony. Ekspedycja tego zeszytu nastąpi w tych dniach, poczém niezwłocznie i zeszyt drugi się okaże.

Kronika potoczna i rozmaitości.

— Odbieramy następującą odezwę:

W Poznaniu zawiązał się komitet w celu wybudowania w tém mieście stałego teatru polskiego z dobrowolnych ofiar. Ponieważ myśl ta sięga swą doniosłością poza zakres jednéj prowincji, tworząc jeszcze jedno ognisko sztuki narodowéj i strażnicę języka w mieście najwięcéj ze wszystkich stolic polskich wystawioném na zgubny wpływ obcego żywiołu, powinnością jest całego narodu wspierać to przedsięwzięcie. Tém więcéj Kraków poczuwać się powinien do tego obowiązku, że Wielkopolska przy każdéj sposobności hojnym zasiłkiem wspierała zawsze wszelkie narodowe usiłowania w naszém mieście.

Spodziewamy się przeto, iż bal, który w d. 28 lutego danym będzie w Krakowie w sali hotelu Saskiego na korzyść wybudowania stałego teatru polskiego w Poznaniu liczna publiczność zaszczyci swoją obecnością.

Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć: Pp. Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka, Helena z Jankowskich Szlachtowska, Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Husarzewska, Aniela z Baranowskich Taczanowska, Stanisława z Libeltów Łepkowska, Helena z Dobrzyńskich hr. Męcińska.

Komitet urządzający bal składają: Pp. Dr. Józef Dietl prezydent m. Krakowa, dr. Szymon Samelson, Wincenty hr. Bobrowski, Leon Chrzanowski, Władysław Siemieński, Władysław hr. Koziebrodzki.

Niniejsza odezwa służy za zaproszenie — biletów dostać można w ostatnie trzy dni przed balem w hotelu Saskim pod nr. 16. Cena: bilet familijny 5 złr., pojedynczy na salę 2 złr., na galerją 3 złr.

Walne zebranie bawiących w Krakowie i przybyłych z prowincji sybiraków odbyło się w dniu 13 b. m. Przewodniczący złożył sprawozdanie, które okazuje: że od dnia 1 kwietnia t. j. od czasu zawiązania się stowarzyszenia, włącznie do ostatniego grudnia 1869 r. wpłynęło do kasy z miesięcznych wkładek stowarzyszonych 79 złr. 88 centów, z szlachetnych ofiar rodaków 581 złr. 33 c., z ofiar nadesłanych przez redakcję *Kraju* 455 złr. 17 c., *Czasu* 23 złr. 92 c., *Dziennika Poznańskiego* 19 złr. 14 c., z przedstawień teatrów amatorskich i odczytów 1237 złr. 41 c., ze zwrotu zapomóg i pożyczek 279 złr.; razem 2676 złr. 5 c. Z tego wydano: na zapomogi i pożyczki czasowe, na utrzymanie i sprawienie odzieży i podróż do miejsc rodzinnych lub na posady, na potrzeby kancelaryjne, na pobierających stałe miesięczne zapomogi, wydatki potoczne i kwota odstąpiona komitetowi kalek, wdów i sierot z r. 1863, razem 2505 złr. 80 c. Pozostaje w kasie z ostatnim dniem grudnia 170 złr. 25 cent.

Umieszczono na posadach ekonomicznych, przy kolejach żelaznych, przy warsztatach, w rzemiosłach i na służbie 404 sybiraków.

Przewodniczący przedstawił potrzebę utworzenia filji i agencji po miastach w Galicji a to w tym celu, aby sybiracy potrzebujący pomieszczeń w różnych kraju stronach, znajdowali wszędzie równą jak w Krakowie opiekę i możliwą pomoc, a zarazem kontrolę nad ich zachowaniem. Następnie gdy przewodniczący oświadczył, że składa godność, zgromadzenie jednomyślnemi prośbami skłoniło go do zatrzymania i nadal przewodnictwa.

Bale. — Dzisiaj bal strzelecki, we wtorek u prezydenta, we czwartek medyków, w ostatni poniedziałek poznański — jak na Kraków, i jak na koniec karnawału, to ładna sumka.

Postęp. — W sobotę 19 lutego będzie miał wykład nadzwyczajny p. Alfred Szczepański: „Rok 1768 i 1846 w Polsce.“

— Dzienniki wiedeńskie rozpisują się obszernie i szczegółowo o „upadłości domu handlowego Kirchmayera.“ Wczorajszy *Czas* jednak zamieszcza oświadczenie pp. Adama hr. Potockiego, Pawła Popiela, St. hr. Małachowskiego, Franciszka hr. Mycielskiego i Mieczysława hr. Reya: „iż wiadomość rozpowszechniona w Wiedniu o upadłości tego domu jest fałszywą i bezzasadną.

— Widzieliśmy w tych dniach corocznie wydawany tak zwany concretalstatus urzędników i sług w oddziale sądowym w obrębie sądu wyższego krajowego w Krakowie. Ten spis obejmuje wykaz imion nazwisk klasy djetowéj płacy rocznéj i następstwa A) urzędników konceptowych; B) urzędników manipulacyjnych; C) sług. I. Przy c. k. sądzie wyższym krajowym; II. przy czterech sądach kolegjalnych Iéj instancji; III. sądach powiatowych i IV. oddziału rachunkowego przy c. k. sądzie wyższym; nadto ad I. i II. należą nadprokuratorja i prokuratorja; a ad II sądy delegowane miejskie.

Podług powyższego rozdziału jest:

	A. osób	A. z płacą	B. osób	B. z płacą	C. osób	C. z płac	Razem osób	Razem z płacą
I.	79	63745	10	6667 ½	6	2055	95	72467 ½
II.	94	126125	81	45482 ½	97	29670	272	201277 ½
III.	146	154200	82	44055	127	40900	355	239155
IV.	1	1300	10	7900	—	—	11	9200
	320	345370	183	104105	230	72625	733	523100

t. j. 733 systemizowanych urzędników konceptowych manipulacyjnych i sług z płacą roczną 523100

A mimo to wszystko tak długo czekać trzeba na załatwienie spraw w tutejszym sądzie.

Zbiegłe. — Zamieszczone w nr. 31 naszego dziennika doniesienie o ucieczce dwóch posługaczek ze szpitala śgo Ducha, prostujemy na podstawie osiągniętéj wiadomości z autentycznego źródła w sposób następujący:

Dwie dziewczęta, 17-letnia T. B. i 16-letnia J. J. sprzykrzywszy sobie dłuższe zostawanie w szpitalu, gdzie na kuracji zostawały, zmówiły się do ucieczki, o któréj kilka dni myślały, albowiem znaleziono w kilku łóżkach prześcieradła, jakby

do powiązania ponaciągane. W nocy d. 28go stycznia, gdy inne współchore jak też dyżurna posługaczka spały, wzięły płótno rozciągnięte na podłodze, jeden koniec jego uwiązały u nogi łóżka L. S. pod oknem na plac św. Ducha wychodzącem, następnie górną połowę okna otworzyły, płótno przerzuciły na ulicę i po takowém się spuściły, zabrawszy niektóre rzeczy dwom posługaczkom tudzież [illegible] i 2 spodnice zakładowe. Gdy L. S. z powodu większego zimna się obudziła i uwagę posługaczek zwróciła, dopiero się przekonano o ucieczce. Lecz zbiegłe, niedługo się wolnością cieszyły, bo wkrótce odszukane napowrót jako niezupełnie uleczone do szpitala odstawione zostały; z rzeczy zwróciły się wszystkie, prócz 3 kawałków. Zadziwia odwaga i śmiałość, z jaką [illegible] wykonały, jak również czujność stróżów nocnych. Dochodzenie przeciw wyż wspomnionym osobom jest w toku.

Napad. — Pewna kobieta wracając do domu koło godz. 10éj na Zwierzyniec, napadniętą została przez nieznajomego, który już porwał jéj chustkę z głowy i byłby ją do reszty obrał, gdyby nie jeden mieszkaniec zwierzyniecki, który usłyszał krzyk owéj kobiety, przybiegł na pomoc i napastnika odpędził. A przecież miasto znaczne kwoty na policją i na stróżów nocnych wydaje.

Handel dziewczętami. — Dziennik z Bukaresztu podaje wiadomość o dwóch wypadkach, które wielkie wywołały zgorszenie między publicznością. Jerzy Radulowicz w Turn-Sewerynie, został przyaresztowany na dworcu kolei żelaznéj w Temeswarze wraz ze swoją niby małżonką w chwili, gdy zamierzał odjechać z dwoma dziewczętami, które [illegible] do nowo urządzonéj kawiarni. Sędzia śledczy udał się do starostwa w Turn-Sewerynie po szczegółowe wiadomości o osobie aresztowanego. Starostwo odniosło się natychmiast do [illegible], a stamtąd nadeszła odpowiedź, że Radulowicz starał się o pozwolenie urządzenia kawiarni, „że się ciągle zajmował utrzymywaniem zakładów publicznych“ i [illegible]. W końcu policja [illegible].

W Aradzie zaś [illegible]

W Turn-Sewerynie [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za rok 1869.

(Ciąg dalszy.)

III. Subwencja sadownicza.

(1000+3500=4500 zł. w. a.)

Z sumy pierwotnie udzielonéj 1000 zł. przeznaczonych było 200 zł. na premja, 800 zł. zaś na założenie gminnych szkółek drzew owocowych.

Po przeprowadzeniu korespondencji z wszystkiemi oddziałami w téj mierze i rozpatrzeniu się w nadesłanych propozycjach, rozdano premja następującym osobom: ks. Żabie z [illegible] 30, ks. Wolińskiemu z Tudorowa 50, ks. Obłoczyckiemu z Truskawca 40, Włodzimierzowi Tyszce z Jabłonki 30 zł., P. [illegible], dyrektorowi szkoły głównéj w Gródku 30 zł., razem 200 zł. w. a.

Premja z odnośnemi dyplomami przesłano na ręce dotyczących oddziałów — i takowe w sposób uroczysty rozdane zostały.

Szkółki drzew owocowych założono: 1) w Gródku, 2) w Horodence, 3) w Birczy, 4) w Brzeżanach, 5) w Komarnie.

Subwencjonowano zaś szkółkę w Tudorowie za wyraźnem zezwoleniem ministerstwa.

Każdej z tych szkółek udzielono 100 zł. zasiłku, na ręce dotyczącego oddziału. Do zarządu złożone są komitety osobne — nadzór zaś naczelny przysłuża oddziałom.

Nadmienić wypada — iż zakładanie gminnych szkółek drzew owocowych w kraju naszym ulega wielkim trudnościom — gminy bowiem niechętnie skłaniają się do tego, pomimo udzielonéj przez rząd subwencji; [illegible] dowodem Brzeżany, gdzie hr. Stanisław Potocki ofiarował pod szkółkę 2 morgi i 1565 sążni kwadrat., dowodem Horodenka, gdzie właściciel [illegible] ofiarował pod szkółkę 600 kwadr. sążni.

Z tego powodu postanowił komitet wnieść podanie do ministerstwa, aby dozwolone było subwencjonowanie nietylko szkółek gminnych, ale i prywatnych, z zastrzeżeniem pewnéj kontroli dla ogółu.

Z udzielonéj subwencji drugiéj 3500 zł. przeznaczyło ministerstwo:

a) 1000 zł. dla towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie.
b) 200 zł. dla takiegoż zakładu w Stanisławowie.
c) 1000 zł. na szkółki owocowe.
d) 300 zł. na premja.
e) 1000 zł. na stypendja dla chmielarzy.

Załatwiono tę sprawę w sposób następujący: Kwotę 100 zł. doręczono towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu — i już przedłożony został z tamtąd rachunek z użycia téj subwencji dla przesłania go ministerstwu.

Kwotę drugą 200 zł. przesłano na ręce oddziału stanisławowskiego.

Ad c) i d) odniesiono się do wszystkich oddziałów po odnośne propozycje. — Dotąd wszakże nieliczne napłynęły odpowiedzi, co komitet li tylko tym trudnościom przypisać musi, z jakiemi walczy w kraju naszym zakładanie gminnych szkółek owocowych — jak to wspomniano powyżéj.

W sprawie chmielarzy wreszcie: odniósł się komitet [illegible] do towarzystw rolniczych, w Zatecu i Mnichowie, informując się tamże, kiedy roboty się rozpoczynają, jak długo trwają i jak wielki jest koszt utrzymania [illegible]

[illegible]

Z uznaniem podnosi komitet, iż niektórzy delegaci kwot tych nie przyjęli, lecz dla celów ich [illegible] na cele szkoły dublańskiéj lub inne.

(Dok. nast.)

Koleje krajowe. (Sprawozdanie miesięczne *Kraju.*) [illegible] wynosi 145490 złr. 17 c., a odnośnie na milę 3096 złr.

Przewóz osób ciągle się wzmaga, ruch zaś towarowy na kolejach dla których głównym artykułem przewozu jest zborze, podupadł z powodu ogólnej stagnacji w handlu zbożowym; specjalnie zaś w Galicji z powodu złych dróg. Koleje liczące węgiel do swych głównych artykułów przewozu wykazują świetne rezultata i tak kolej północna cesarza Ferdynanda ma dochodu na milę w styczniu t. r. 20763 zł. zajmuje też pod tym względem pierwsze miejsce między kolejami austrjackiemi, kolej galicyjska 12te, a lwowsko-czerniowiecka 16te.

C e n y

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 15 lutego 1870 r.

	zł. c.	zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 50	do 5 12½
„ jaréj	4 50	5 —
żyta	2 85	2 95
jęczmienia	2 40	2 62½
owsa	1 87½	2 10
grochu	2 75	3 25
[illegible]	5 —	6 —
fasoli	4 —	5 —
tatarki	2 —	3 50
prosa	2 50	3 —
rzepaku zimowego	7 75	8 —
[illegible]	2 50	3 —
ziemniaków	1 20	1 25
Centnar wied. siana	1 50	2 —
„ słomy	1 —	1 10
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
„ od chudego bydła	— 20	— 22
„ wieprzowéj	— 30	— 40
Garn. spirytusu 90° tral zopł.	1 95	2 50
„ okow. 80° „	1 60	1 75
Garniec masła nabiał. św.	3 85	4 —
[illegible]	— 40	— 48
[illegible]	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	1 20	1 25
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 45	— 60
„ tatarczanéj	1 45	1 50
„ pszennéj	1 30	1 35
„ perłowéj	1 —	1 15
„ tatar. całéj	— 95	1 —
„ tat. łupanéj	— 80	— 85
„ pęcaku	— 70	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 75	— 80
Cent. mąki pszennéj	8 30	11 60
Sąg drzewa opałowego		
bukowego	14 —	14 50
dębowego	12 —	14 —
olszowego	10 —	10 50
sosnowego	9 —	9 50
grabowego	7 50	8 —
Sąga mąż 50 cent. wied.		
węgli kowalskich	— —	25 —
„ zwyczajnych	20 —	22 —
Cent. netto węgli kowal.	— 65	— 70
„ „ zwycz.	— —	— 50
Cent. brutto węgli zwycz.	— —	— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego Ceny chleba jak wyżéj.

Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: Za komis. targow.
Fran. Wierzuchowski. Siermontowski.
J. Pochwalski.

Lwów, 16 lutego. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) Nadzwyczajne mrozy [illegible] połowy ubiegłego tygodnia, dnia 11 b. m. zaczął śnieg padać, [illegible] się. Stan dróg jest ciągle [illegible] frachtu w ostatnich dwóch [illegible]

Handel towarowy z powodu nadzwyczajnych mrozów [illegible] ożywiony. Prawie nic nie [illegible] dla téj przyczyny, iż trudno [illegible] robotników do pakowania, [illegible] wić się nie można, bo ubo[illegible] w naszym kraju nie ma [illegible] odpowiedniego klimatowi. Z te[illegible] nie dowieziono drzewa opałowego [illegible] kolei czerniowieckiéj we [illegible] nadane zostały przesyłki drzewa [illegible] do wyrobów. Z powodu [illegible] skoczenia cen oleju rzepakowego [illegible] artykuł ten podrożał i u nas, [illegible] na niego szczególnego popytu [illegible] galicyjskie nie posiadając [illegible] zapasów, nie mogą uczynić zadość [illegible] zagranicy chwilowo dość [illegible] płacono olej rzepakowy po 29 [illegible] wraz z beczką. Ceny nafty [illegible] popycie zaczynają spadać. [illegible] dniach popyt z dalszych stron [illegible] wysłano też z Drohobyczy [illegible] czasu zaledwie 150 cet. do [illegible] Naftę rafinowaną 45° płacono [illegible] 35 c., surową po 9 zł. 75 [illegible] z odstawą w masie przystawa[illegible] jeszcze ceny. Odbyt na spi[illegible] na Bukowinie dość był ożywiony [illegible] wywieziono do Wiednia. [illegible] po 12 zł.

[illegible] zbożowym była stagnacja taka [illegible] iż niespełna od dwóch miesięcy [illegible] dnie zaopatrzyły się dosta[illegible] amerykańskie i nie oglądają [illegible] Galicję. Właściciele młynów [illegible] tak i na prowincji zakupują tylko tyle ile im potrzeba chwilowo a nie myślą bynajmniej o spekulacjach. Niskie ceny zboża za granicą utrudniły w tygodniu ubiegłym nawet odbyt na żyto do pogranicznych młynów w Szlązku pruskim. Podobnież wywóz owsa już nie popłaca. Loco Lwów płacono przenicę 170 f. 8 złr. 20 c., żyto 160 f. 4 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 80 c., owies 100 f. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **B o c h n i a**: pszenica 170 f. 9 złr. 20 c., żyto 160 f. 5 złr. 25 c., jęczmień 142 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr. 40 c. Silne mrozy utrudniły dowóz, dla tego też zupełna nastała stagnacja. **T a r n ó w**: pszenica 170 f. 8 złr. 80 c., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 140 f. 4 złr. 90 c., owies 100 f. 3 złr. 25 c. Z powodu silnych mrozów prawie nic nie dowieziono. **D ę b i c a**: pszenica 170 f. 8 złr. 45 c., żyto 160 f. 5 złr. 10 c., jęczmień 142 f. 5 złr. owies 100 f. 3 złr. 10 c. Nie ma popytu zarówno na pszenicę i jęczmień jak i na żyto i owies. **R z e s z ó w**: pszenica 170 f. 8 złr. 50 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 80 c., żyto 160 f. 4 złr. 90 c., owies 100 f. 3 złr. Przy słabym dowozie odbyt mały i tylko na konsumcję. **J a r o s ł a w** pszenica 170 f. 8 złr. 50 c., żyto 160 f. 4 złr. 50 c. jęczmień 138 f. 4 złr. 20 c., owies 100 f. 2 złr. 50 c. Na pszenicę nie ma popytu. W ostatnich dniach wysłano 100 korcy żyta do Szlązka pruskiego. **Z ł o c z ó w**: pszenica 170 f. 7 złr., żyto 160 f. 3 złr. 80 c., jęczmień 138 f. 3 złr. 70 c. owies 100 f. 2 złr. 60 c. Dowóz mały i odbyt trudny.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 350 sztuk i zostały posłane do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na kolej 155 wołów.

Ceny targowe w miesiącu styczniu.

	Rzeszów r. c.	Strzyżów r. c.	Głogów r. c.	Ropczyce r. c.	Sędziszów r. c.
	walutą austrjacką				
Mec pszenicy	4 33	4 —	4 —	4 50	3 50
„ żyta	2 43	2 50	2 50	2 50	2 40
„ jęczmienia	2 27	2 25	2 25	2 20	2 15
„ owsa	1 50	1 50	1 50	1 40	1 50
„ hreczki	— —	2 50	2 —	2 40	— —
„ kukurudzy	— —	— —	— —	— —	— —
„ ziemniaków	— 85	— 80	— 60	— 60	— 55
„ grochu	3 30	3 —	3 50	3 20	2 90
Cetnar siana	1 70	1 20	1 35	1 20	1 15
Sąg drzewa twardego	9 —	6 —	7 50	7 —	7 30
„ „ miękkieg.	6 50	4 —	5 —	5 —	6 25
Funt mięsa wołowego	— 17	— 14	— 15	— 15	— 14
Miara wina	1 37	1 —	1 30	— 60	1 30
„ piwa	— 26	— 18	— 22	— 24	— 24
Wyrobnik z wiktem	— —	— —	— 20	— 20	— 20
„ bez wiktu	— 35	— —	— 30	— 40	— 45

Wiedeń, 14 lutego. Na targ dzisiejszy przypędzono 2377 wołów, między którymi galicyjskich było około 1300 sztuk. Cena 28.50—31 złr. Targ mało ożywiony.

Gdańsk, 12 lutego. Port nasz i morze, pokryte lodem, jak daleko okiem sięgnąć można. Mróz dniem 13° do 16°, nocą do 20° Reaumura dochodzi.

W Anglji targi zbożowe w początku tygodnia były bardzo słabe. Z pomyślnym wiatrem południowym przybyło wiele okrętów zbożowych z Ameryki i Czarnego morza do Anglji, których przybycia później się spodziewano; wszystkie place przeto były przepełnione, a pszenica angielska, która po większéj części w lichéj jest kondycji, była o 2 do 3 szyl. tańszą niż w zeszłym tygodniu, towar zagraniczny zaś z ustępstwem 1 do 2 szyl. na kwarterze oddawano. Od środy jednakże pokup był nieco ożywieńszy i na wielu placach w drugiej połowie tygodnia ceny wprawdzie nieco się wzmocniły, lecz stanowczego polepszenia tylko spodziewać się można, jeżeli dowozy zagraniczne znacznie się zmniejszą W tym roku bowiem mamy to szczególne zjawisko, że lubo dowozy krajowe w Anglji są przecięciowo o 25 do 30% mniejsze niż w zeszłym roku, to przecież pod naciskiem dowozów zagranicznych ceny są o 20% niższe od cen zeszłorocznych.

Jęczmień o 1 szyl. na kwarterze tańszy.

Groch bez zmiany.

We Francji targi bez znaczniejszéj zmiany, pszenica średnich gatunków cofnęła się o 25 do 20 cent. na 120 kilog, towar wyborowy zaś był nieco droższy.

Żyto mniej żądane, chwiało się w cenie.

Owies o 20 cent. na hektol. droższy.

Na naszym placu w pierwszéj połowie tygodnia pokup był bardzo mały i ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się o 1½ tal. do 2 tal na 2000 funt. Od środy tendencja była lepsza, ceny zaczęły się wzmacniać, tak że do dziś znów o 2 tal. się podniosły.

Żyto więcej żądane i nieco droższe.

Jęczmień o ⅔ tal. na 2000 funt. w cenie się podniósł.

Groch bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 26,000 czyli ton 1300, żyta centn. 14.000 czyli ton 700, jęczmienia cent. 6000 czyli ton 300, grochu centn. 2600 czyli ton 130.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

Płacono za łaszt wagi hol. guld. pr. za węcpel:

		t. sgr. f.	t. sgr. f.
Przen. w.-ps.	127-131	55 — — 59 —	58 14 — 62 21
„ j.-pstr.	124-128	53 — — 56 —	56 — — 59 15
„ ordyn.	117-125	46 — — 49 —	48 27 — 52 2
Żyta	120-125	37 — — 40 15	37 24 — 41 11
Jęcz. 4-rzęd.	106-110	33 20 — 34 15	30 8 — 31 1
„ 2-rzęd.	111-116	36 — — 37 —	32 10 — 33 8
Grochu		35 5 — 37 10	39 19 — 42 —

Kursa zamian: Amsterdam 143⅜ — Hamburg 151⅜ — Londyn 6.23¼ — Paryż 81 — Warszawa 74½.

Aleksander Makowski i sp.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 14 lutego. Arcybiskup pragski Schwarzenberg zachorował w Rzymie.

Peszt 15 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Przyjęto etat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Hr. Andrassy odjechał dzisiaj rano na wezwanie cesarza do Wiednia, gdzie się w obecności Lonyaya toczyć będą narady dotyczące podwyższenia sumy, jaką Węgry na wspólne wydatki wnosić mają (z powodu wcielenia Pogranicza wojskowego). Lonyay odmawia a Brestel żąda podwyższenia sumy na opłacenie procentu od długu państwa.

Z powodu wyborów na kongres katolików, węgierscy biskupi powrócą z Rzymu.

Linc 14 lutego. *Tagespost* donosi: Niedawno zwiedzała fabrykę broni w Steyr wojskowa komisja włoska, teraz zaś rosyjska, złożona z jen. Nottbecka, pułkownika Bestużewa i kapitana Mistanowa. Oczekują w i e l k i c h z a m ó w i e ń ze strony rządu włoskiego i rosyjskiego. Z tego powodu zamierzają wystawić jeszcze 2 zabudowania fabryczne.

Lublana 14 lutego. Na adres gratulacyjny mieszkańców z Castua (w Istrji) odpowiedział biskup Strossmayer, że każde jego słowo i każda jego czynność będzie prawdziwym i szczerym wyrazem jego sumienia i przekonania.

Berlin 15 lutego. (Rada związku północnego). Prezydjum wniosło projekt do ustawy, dotyczącéj zmiany etatu związkowego na rok 1870 ze względów na koszta utrzymania najwyższego sądu handlowego; następnie układ kartelowy z Belgją, w Brukseli podpisany.

Paryż 14 lutego. Poszukiwania w sprawie wykrytego sprzysiężenia trwają dalej. Dzisiaj odbyto także kilka rewizji i uwięziono kilka osób. Dziś w nocy przyaresztowano 3 osoby, śpiewające marsejlankę; jedna z nich wyciągnęła rewolwer i groziła, że strzeli.

Ateny 13 lutego. Urzędownie dementują pogłoski o trudném położeniu królewskiéj rodziny.

Bukareszt 14 lutego. Zapewniają z dobrego źródła, że minister finansów Golesco utworzył już następujące nowe ministerstwo: Aleks. Golesco, prezydjum i sprawy wewnętrzne; Vioriano, sprawiedliwość; Jan Cantacuzeno, finanse; Manu, wydział wojny; Cossadini, roboty publiczne; Mancezco, wydział oświecenia i wyznań; teka spraw zagranicznych jeszcze nie rozdana.

Petersburg 15 lutego. Z Małorossji donoszą o szerzących się zaburzeniach; w gubernji kijowskiéj wybuchło formalne powstanie. Naczelnicy okręgów wojskowych charkowskiego i kijowskiego prosili telegraficznie o instrukcje. Z Kijowa wysłano już kilkakrotnie silny oddział wojska. Dziennikom w stolicy nakazano milczenie.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 15 lutego.

K. Dzisiejsza dyskusja w komisji rezolucyjnéj nie posunęła się ani na krok daléj, przyczyniła się jedynie do wyjaśnienia stanowiska rządu w sprawie rezolucji, albowiem deputowany R e c h b a u e r zażądał od rządu bliższego wyjaśnienia. G i s k r a mu odpowiada: Już na pierwszém posiedzeniu powiedziałem, że rząd nie może przyjąć rezolucji w całości, zgadza się na pojedyncze punkta, ale żąda gwarancji, że sejm po otrzymaniu koncesji nie będzie już stawiać żądań. Na to G r o c h o l s k i: Sprawa gwarancji nie stoi na porządku dziennym, ale to co rząd myśli dać. Potém zaczęli Niemcy mówić o wyborach bezpośrednich, czyniąc zawisłą rezolucję od wyborów bezpośrednich.

Wobec tego p. C z e r k a w s k i w silném przemówieniu powstał na Niemców, nazywając bezpośrednie wybory: m a c h i a w e l i s t y c z n y m w y b i e g i e m, co się bardzo nie podobało ministrowi spraw wewnętrznych.

I na tém zeszło posiedzenie, na którém, można powiedzieć, rząd zdjął maskę i dał do zrozumienia, że chyba kilka koncesjek można się od niego spodziewać.

Sprawa rezolucji galicyjskiéj w Wiedniu wyjaśnia się. Ministerswo nie chce przystać, jak tylko na n i e k t ó r e jéj żądania; za przystanie zaś na te „niektóre“ żądania rezolucji, żąda w zamian bezpośrednich wyborów do rady państwa, czyli innémi słowy, ministerstwo chce korzystać z téj sposobności, aby zrobić na rzecz centralizmu dobry interes, gdyż bezpośrednie wybory byłyby daleko ważniejszą zdobyczą dla centralizmu, aniżeli te „niektóre“ koncesje dla Galicji.

Tak rzeczy stoją. Ministerstwo odsłoniło zupełnie swe stanowisko. Tylko delegacja nasza nie wypowiada jeszcze ostatniego słowa. Ma ona zapewne jakiś „tajny plan,“ byle nie taki, jak ongi jenerał Benedek!

Wniosek Petriny, który w rajchsracie przyjdzie do pierwszego czytania stał się powodem żywéj dyskusji w dziennikach. Wypowiedzieliśmy już nasze zdanie, że jesteśmy za poparciem wniosku, bo nas wcale nie obchodzi i nie straszy to, co sobie p. Petrino myśleć może, albo też ci, którzy go do wniosku namówić mieli — ale zwracamy uwagę na to, że nam on wcale szkodzić nie może i na tę okoliczność, że wniosek ten stawia na porządku dziennym sprawę przeobrażenia całéj monarchji a my tego wcale się nie lękamy. Przyzwyczajeni jesteśmy do niepojętéj dyplomacji delegacyjnéj, ale nie pojmujemy opozycji dzienników lwowskich przeciw doniosłości tego wniosku, który w n a s z y c h w i d o k a c h podjąć powinniśmy — nie pojmujemy jak można nie spostrzedz, że wniosek ten (jeżeli jest podstępny) mamy sposobność przeciwko nieprzyjaciołom naszym zużytkować. Pomówimy jeszcze o tém obszerniéj.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się otwartym listem księcia Sanguszki, o którym wczoraj wspomnieliśmy, a którego dosłowne podanie dla braku miejsca odkładamy na jutro.

Sprawa Pogranicza wojskowego wkrótce ma być rozstrzygniętą. Prowincjonalizowanie i wcielenie jednéj jego części do Zalitawji nie podlega już kwestji. Zachodzą tylko jeszcze podrzędne kwestje finansowe, nad któremi toczą się układy między Brestlem a Andrassym.

Telegram doniósł nam wczoraj o postanowieniu cesarskiém w *Wiener Zeitung* ogłoszoném, mocą którego sprawy dotychczasowego ministerstwa obrony krajowéj przekazane zostały ministerstwu spraw wewnętrznych. Gdyby się więc teraz powtórzyć miała w Austrji podobna sprawka jak kampanja w Dalmacji, p. Giskra nie mógłby już całéj winy zwalać na swego kolegę; ma on bowiem teraz wyłącznie w swoim ręku skoncentrowane wszystkie środki do energicznego przeprowadzenia konstytucji grudniowéj. Ciekawiśmy, gdzie ich najprzód użyje.

O stanie rzeczy we Francji daje wyżéj korespondent nasz dokładne sprawozdanie. Ministerstwo liberalne znajduje się na reakcyjnéj pochyłości. Ciało prawodawcze wysadziło anketę do sprawy traktatów handlowych; rada państwa przyjęła już podobno projekt znoszący ustawę o bezpieczeństwie; ale do wykonania zniesienia, zwłaszcza wobec zaburzeń, jeszcze daleko.

Liberté pisze: „Od r. 1852 do 1862 nie skarżyła się Francja na rząd osobisty; skargi i reakcja przeciw niemu datują się dopiero od nieszczęsnéj wyprawy do Meksyku i nieszczęsnéj kampanji dyplomatycznéj p. Drouin de Lhuys przeciw ks. Gorczakowowi. Kampanja ta zachwiała dobrém porozumieniem Francji z Rosją i Rosja pozwoliła Prusom na aneksje z r. 1866. Francja podobną jest teraz do dźwigni, któréj podstawę odjęto. Podstawę tę odnajdzie ona w dniu, kiedy ambicja Prus popchnie Rosję w nasze ramiona.“

Dodaje jednak *Liberté*, że dzień ten nie jest jeszcze blizki.

Niektóre dzienniki donoszą, że hr. Beust miał przesłać na ręce posła austr. w Rzymie Trautmansdorfa notę przeciw sylabusowi, — a że bar. Etvös miał od biskupów węgierskich otrzymać zapewnienie, że w razie gdyby się zanosiło na uchwalenie syllabusów wystąpią z soboru, więc w imieniu Węgier od przyjęcia ich się usuną.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 16 lutego. Dzienniki dzisiejsze potwierdzają, że Beust wystósował z powodu ogłoszonych niedawno 21 kanonów soborowych stanowczą notę do dworu papieskiego, zastrzegając się formalnie przeciw ewentualnym skutkom podobnych uchwał soboru.

Rzym 16 lutego. Stolica papiezka jest zaniepokojoną skłanianiem się rządu tureckiego do uznania odłączenia się większéj części gmin armeńskich z pod władzy patrjarchy Hasouns.

Monachjum 16 lutego. Potwierdza się, że Hohenlohe wręczył swoją dymisję.

Paryż 16 lutego. *Monitor* zapewnia, że w r. 1870 armja zredukowaną zostanie o 15,000. W ciele prawodawczém zapowiada prezydent projekt znoszący ogólną ustawę o bezpieczeństwie. Ollivier przyrzeka zniesienie dekretu z r. 1851.

Londyn 16 lutego. Gladstone przedłożył izbie niższéj irlandzki bil ziemski, którego podstawą są układy dzierżawne w prowincji Ulster. Bil orzeka, że państwo ma dawać dzierżawcom zaliczki na na zakupno ziemi, a posiadaczom na uprawę.

Kursa. W i e d e ń 16 lutego, g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 60.60.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.24.— Londyn 124.10. Srebro 121.35.— Dukat 5.82⁵⁄₁₀. Akcje kred. 266.30.— Lombardy 245.80.— Losy z 1860 r. 96 90. — Losy z 1864 r. 121.80.— Akcje franko-austr. 109.—.— Napoleony —.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 237.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.—. — Akcje kolei północn.wschodniéj 162.50. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 90.50. — Akcje banku jen. 65.50. — Renta w srebrze 70.50. — Galic. oblig. indemn. 73.60. — Bank obrotu 118.—. — Akcje banku ang. 331.75.— Kolej rządowa 381.75. — Koléj siedmiogrodzka 166.—. — Koléj Rudolfa 163.—. — Koléj pardubicka 175.50. — Koléj północna 212.—.— Tramway 147.50. Bank budowy 59.—. — Koléj wschodnia 95.30. — Alföld 171.50. — Anglo-węgierskie 98.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

K u r s P a p i e r ó w i P i e n i ę d z y.

Kraków 16 lutego	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 75	60 25
„ w srebrze	70 75	70 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	97 50	97 —
„ „ „ 1864	122 —	121 50
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 50
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 —	101 —
„ „ „ II emis.	95 —	94 —
„ Czerniow. I 5%	82 50	81 50
„ „ 1867	92 —	91 —
„ „ 1868	90	89 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	247 50	247 25
Akcje kol. K. Lud. galic.	238 50	238 —
„ kol. czerniow.	206 50	206 —
„ kol. Rudolfa	163 50	163 —
„ kol. siedmiogr.	167 —	166 —
„ kol. półn.-wsch.	163 —	162 —
„ banku narod.	729 —	724 —
„ Zakł. kredyt	267 —	266 50
„ Kol. wschodnia	95 75	95 —
„ Zakł. kredyt. węg.	88 —	87 —
„ banku obrotow.	119 —	118 —
„ „ hypotecz. gal.	106 —	104 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą zł 80	70 —	67 —
Losy kredytowe	163 —	162 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis	94 —	93 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	93 50	92 75
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 50
Kolej warsz.-wied.	68 —	67 —
„ warsz.-bydg.	70 —	69 50
Ros. pr. z r. 1864	156 —	154
„ „ z r. 1866	155 —	153 —
Waluty: Srebro	122 50	122 —
Dukaty	5 94	5 89
Napoleondory	9 95	9 90
Imperiały	10 25	10 15
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 51
Wiedeń 15 lutego.		
Dług państ. Renta 5%	60 75	60 60
„ w srebrze 5%	70 55	70 45
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	234 —	232 —
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 50
„ na 500 1860 5%	97 —	96 80
„ na 100 1860 5%	103 50	103 —
„ na 100 1864	121 75	121 50
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 —	73 50
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	331 —	330 —
Anglo-węgierskie	98 25	97 75
Austr. kredytowe	311 —	309 —
Kredyt. handl. przemysł.	265 20	265 —
Dyskontowy austr.	72 50	72 —
Franko austr.	109 25	107 75
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	172 25	171 75
Czeska zach. na 200 złr.	226 50	225 —
„ północn. „ 150 „	124 —	122 —
Elżbiety .... na 200 „	185 50	184 50
Ferdynanda na 1000 „	2137 —	2132 —
Franc. Józefa „ 200 „	186 —	185 50
Kar. Ludwika „ 200 „	238 50	238 —
Koszyc. Oderb. 170 „	60 50	60
Lwow.-Czern. na 200 złr.	206 —	205 50
Półn. zach. austr	201 —	200 50
Rudolfa ..... na 200 „	163 50	163 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	166 50	165 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	382 —	380 —
Theissbahn	240 50	239 50
Tramway	146 75	146 25
Południowa na 500 fr.	247 —	246 80
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	163 —	162 50
„ wschodnia 200 „	95 50	95 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	78 —	— —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ „ W.A. 5%	93 20	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 25	92 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 20	91 80
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92 25	91 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 —	90 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94 50	94 20

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ „ W. A. 5%	90 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	101 50
„ „ 2 emissja.	95 25	95 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	82 50	82 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	89 40	89 20
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 —	91 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 25	90 —
Rządowa ..... na 500 fr.	143 —	142 50
„ II. emis. „ „	142 —	141 —
Południowa	121 50	121 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 10	93 90
Bony 1870 za 74 „ 6%	249 —	248 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	162 25	162 —
Clary ..... „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza ....na 10 „	18 50	17 50
Budy .....na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy .....na 40 „ M.K.	32 —	31 —
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	16 —	15 50
Salm ..... „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	31 —	30 —
Stanisławow 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu.. na 100 „ M.K.	126 —	124 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 60	103 40

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 70	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	91 90	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 35	124 25
Paryż za 100 fr 2½ „	49 35	49 30
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 92	9 91
Srebro	121 75	121 35
Lwów 14 lutego.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 85	73 30
„ bukow.... 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 75	77 —
„ „ 5%	87 75	87 —
Pożyczka głodowa.. 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot.... 6%	106 —	104 —
„ „ włościań.. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 81	5 76
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjał ros.	10 24	10 [illegible]
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 —
Warszawa 14 lutego	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 ....4%	94 10	93 77
„ „ „ 2 ....4%	93 10	92 85
„ likwidacyjne 4%	76 86	76 53
Poż. lot. z 1864 ....5%	155 50	— —
„ „ z r. 1866 ....5%	156 —	155 33
Akcje kol. warsz.-wied	68 75	68 25
„ „ warsz.-bydg..	72 —	71 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	100 —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98 70	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Jadącéj do Paryża Publiczności polskiej
poleca swój

Hotel du Nouvel Opera

Rue de la Chaussée d'Antin 48
(blisko bulwaru włoskiego)
ręcząc z swéj strony za dobrą kuchnię, wszelkie wygody i przystępne ceny

Chaveau-Potel.

Zamieszkały w tymże hotelu, w zakupnie, jakotéż w interesach różnego rodzaju, pośredniczy

165(1-5) **Franciszek Baranowski.**

OGŁOSZENIE.

Reskryptem swoim z dnia 20 października b. r. przeznaczyło c. k. ministerstwo rolnictwa **kwotę** 1000 złr. w. a. **na premja** na założenie wzorowo urządzonych **gnojarń wraz ze zbiornikami na gnojówkę.**

Komitet towarzystwa gosp. galic. rozdzielił tę kwotę na 10 premjów po 100 złr. każde.

Gospodarze, którzyby się o jednę z tych premji ubiegać chcieli, zechcą **najdaléj** do końca lutego 1870 r. przesłać do komitetu towarzystwa gospod. galic. za pośrednictwem dotyczących oddziałów swoich oświadczenie iż gnojarnię podług jednego z wzorów przy okólniku dołączonych u siebie najdaléj do końca lipca 1870 urządzą.

Do uwzględnienia i osądzenia stósowności zbudowanych gnojarń wydelegowaną będzie lokalna komisja, a dopiero po oświadczeniu takowéj, iż gnojarnia odpowiednio do wymaganych warunków urządzoną została, wypłaconą zostanie dotyczącemu gospodarzowi wyznaczona premja.

Z rady komitetu towarzyst. gosp. galic.

Lwów dnia 20 listopada 1869. (166)

Zastępca prezesa: ***Henryk Strzelecki.***
Sekretarz: ***J. Grelinger-Greliński.***

Najlepszy i zupełnie nieszkodliwy prawdziwy

Srodek farbowania włosów. HAIR DYE.

Opatrzony urzędową marką obronną) na **czarno, ciemno i jasno-brunatno**, którym każdy farbować może włosy na głowie lub brodzie **trwale** według życzenia i bez żadnéj obawy na jasno i ciemno i który to środek o tyle szkodliwym być nie może, o ile składa się z pierwiastków czysto roślinnych.

Skutek jest pewny i niespodziany — barwa najzupełniéj naturalna, wykonanie nadzwyczaj łatwe, a przewyborność tego artykułu przewyższa wszystkie dotąd istniejące podobnego rodzaju.

Nieudanie się farbowania włosów jest niemożliwém skoro przepisy użycia dokładnie zastósowane będą, — a włosy raz ufarbowane nigdy swéj pięknéj powierzchowności nie zmienią prócz przy naturalném odrastaniu.

Ceny: Jeden karton z przepisem użycia 2 złr. 50 cent. do każdego zaś kartonu należące szczotki grzebienie i naczynia 50 c.

Haarfarbe-Pasta szczególnie poleca się kobietom do farbowania włosów i brwi na czarno i brunatno w futerale z grzebykiem i szczotką 1 fl.

Zamiejscowe obstalunki najspiesznéj załatwione będą po przesłaniu gotówki i 10 cent. za ambalaże, lub za zaliczką pocztową.

Wilhelm Abt

Parfumeur Friseur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in **Wien**, Stadt, verlängerte **Kärtnerstrasse Nr. 51 und Neubau, Neubaugasse** 70. Także w aptekach pana Moll „zum Storch" — i pana J. Weitz „zum Mohren" Tuchlauben, — w **Krakowie** u p. Józefa Jahna, we **Lwowie** w aptece p. Rücker, — w **Czerniowcach** u pana A. Münzer, w **Tarnowie** u p. Wielogórskiego, w **Rzeszowie** u p. J. Schaitter. 962(4-?)

MAGAZYN NOWOSCI LEONA FEINTUCHA

w Krakowie, w Rynku Głównym, 79(8-10)

poleca wielki wybór WACHLARZY i KWIATÓW paryzkich, RĘKAWICZEK, KRAWAT, PERFUMERJĘ francuzką i angielską, GORSETY francuzkie, WYROBY GALANTERYJNE z bronzu, drzewa i skóry.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil. fabryka do wyrabiania sztucznego

GUANO

przez

Karola Ritter Stummer v. Traumfels

właściciela patentu c. k. wyłącznie uprzyw. systemu filtrowania.

Comptoir: Elisabethstrasse Nr. 10. **Wien.** **Fabrik:** Erdberger - Lände.

Cennik sztucznego Guano.

Guano dla paszy zielonéj	za cłowy centnar złr.	1 cent. 50	do 2 złr. 50 cent.
„ „ nasion strączkowych	„ „	2 „ 50	„ 3 „ 50 „
„ „ nasion okopowych	„ „	3 „ 50	„ 4 „ — „
„ dla kwiatów i jarzyn	„ „	4 „ —	„ 5 „ — „

Ceny te są per comptant loco dworce kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny pomiędzy wymienionemi niższemi i najwyższemi cyframi, liczą się odpowiednio do ilości wodorodu i kwasu fosforowego. — Naznaczone gatunki guano mogą być bardzo dobrze używane przy uprawie krzewów i drzew owocowych.

Na 1 morg austrjacki potrzeba od 10 do 12 cent. cłow. sztucznego Guano.

Fabryka moja jest w stanie dostarczyć Szanownym pp. rolnikom skoncentrowanego Guano — mieszczącego w sobie wodoród, który w stanie rozpuszczonym przy łąkach wodą zalewanych ze szczególniejszą korzyścią się używa.

Opakowanie w beczkach od 5 do 20 cent. z odpowiednim rachunkiem za opakowanie najwyżéj 2 złr. — Uprasza się o spieszne zamówienie gatunków Guano, aby takowy w stósownym czasie mógł być wyrobionym.

Sposób użycia sztucznego Guano franco. 137(3-10)

Polecam uprzejmie moje

kule bilardowe z jądra kości słoniowéj,



Kije bilardowe (Queues) w dobrym gatunku

szachy i domino

Rekwizyta do gier.

Skórki do kijów bilardowych rozmaitéj wielkości.

płaskie, wysokie i osobliwe Pulpitki do gazet (Zeitungshalter) etc. etc.

Skład rozmaitéj wielkości c. k. uprzyw.

kul bilardowych nowéj kompozycyi.

Dostać można u **Henryka Jakobi** miejskiego tokarza w Wiedniu. Vorstadt Wieden, Kettenbrückengasse, 18. 138(3-4)

Cenniki gratis. — Wysyła pocztą za pobraniem pocztowém.

Henryk Jakobi, miejski tokarz.

Vorstadt Wieden, Kettenbrückengasse Nr. 18.

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest*, —(a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6do. N II..
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztucce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie.—Tace każdej wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte
Alpacca- u. China-Silber-Waaren-Fabrik in Wien.
Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(13-36)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (5-300)

Wielka oferta szczęścia.

Original-Staats-Praemien-Loose wszędzie je dostać i grać można.

Błogosławieństwo boskie u Cohna.

Najnowsze — znowu wygranemi znacznie powiększone losowanie, przeszło

4 miljonów.

Sam rząd urządza i gwarantuje **losowanie.**
(Ciągnienie rozpoczyna się 20 t. m.)
Tylko 4 złr. wal. austr., albo
2 złr. wal. austr, albo
1 złr. wal. austr.

kosztuje przez rząd gwarantowany, prawdziwy oryginalny los państwa (nie zakazane promesy) a mnie urzędownie polecono rozsyłanie tych prawdziwych oryginalnych losów państwowych w najodleglejsze nawet strony za frankowaném nadesłaniem kwoty.

Wygrywa się tylko.

Główniejsze wygrane wynoszą: **250,000, 200,000, 190,000, 180,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 155 000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000,** 2 razy á **20,000,** 3 razy à **15,000,** 4 razy à **12,000,** 5 razy à **10,000,** 5 razy à **8,000,** 7 razy à **6,000,** 21 razy à **5,000,** 4 razy à **4,000,** 36 razy à **3,000,** 126 razy à **2,000,** 6 razy à **1,500,** 5 razy à **1.200** 206 razy à **1,000,** 256 razy à **500,** 350 razy à **200,** 17,850 razy à **110, 100, 50, 30.**

Żaden los mniéj 2 talarów nie wygrywa.

Urzędowa lista ciągnienia i rozsyłka wygranych nastąpi za gwarancją rządu bezzwłocznie po ciągnieniu dla każdego udział biorącego spiesznie i w tajemnicy.

Interes mój jak wiadomo jest **najdawniejszym i najszczęśliwszym,** gdyż właśnie w tych stronach wielu udział biorącym wypłaciłem **największe wygrane** à **300.000, 225,000, 150,000, 125,000,** wiele po **100,000,** niedawno wielki los, a już 29 grudnia znowu największą wygraną w Wiedniu.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg 134(5-15)
Haup-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Original-Staats-Prämien-Loose
prawo dozwala wszędzie na nie grać

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje cały los oryginalny przez wysoki rząd gwarantowanéj i zezwolonej wielkiéj

Loterji.

Ciągnienie nastąpi już 25 t. m. każdy wyciągnięty los bezwarunkowo wygrywa, — a następujące wygrane rozstrzygają się:

250,000

200,000 190,000 175,000 170,000 165,000 162,000 160,000 158,000 156,000 153,000 152,000 150,000 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000 i blisko **30,000** wygranych po **15,000 12,000 10,000 8,000 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000,** etc. etc.

Frankowane zlecenia po przesłaniu kwoty załatwia prędko i w sekrecie, nawet w najodleglejsze strony przez rząd upoważniony do rozsyłki wyż wymienionych losów Statsefectenhandlung pana 149(4-?)

A. Goldfarb,
w Hamburgu.

KSIĘGARNIA

F. L. Leśniowskiego

w Tarnowie

otrzymała na skład główny

WIELKI DOBÓR TAPET *i obić na pokoje* oraz **STORÓW DO OKIEN**

z najpierwszych uprzywilejowanych fabryk krajowych i zagranicznych — sprzedając takowe po najumiarkowańszych cenach; (pokój może być za 6 złr. najgustowniéj utapetowany)

poleca się łaskawym względom szanownéj P. T. Publiczności. 162(1-3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu, że taryfa z d. 10 b. m. w życie wprowadzona, tycząca się

transportów bydła rogatego według ładunku całych wagonów (Wagenladungstarif) obliczona,

dała powód do nadużycia ze strony osób trudniących się temi transportami; przeto c. k. uprzyw. koléj galic. Karola Ludwika jest zmuszoną **powyż wymienioną taryfę z dniem dzisiejszym uznać za nieważną** i będą odtąd transporta bydła rogatego jak dawniéj taryfie według ilości sztuk obliczonéj podlegać.

Lwów 12 lutego 1870 r.

164(2-3) **Dyrekcja ruchu.**

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,

zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET C[ie] APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 101(2-10)

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem: **Grimault & Compagnie.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Właśnie wyszedł z pod prasy w Lipsku
NAKŁADEM KSIĘGARNI
Ferdynanda Baumgardtena
w Krakowie

ZBIÓR PIEŚNI

dla
SZKOŁ LUDOWYCH
zawierający
90 pieśni wraz **z nutami**
ozdobnie wydany.
Napisał
Józef Chmielewski
nauczyciel przy szkole głównéj w Podgórzu,
z muzyką
Karola Niemczyka
nauczyciela szkoły głównéj św. Barbary, oraz śpiewu w zakładach naukowych w Krakowie.
Cena 60 cent. 163(1-4)

Powóz, wózek i szory

bardzo mało używane,
są do sprzedania
(150) w HOTELU NARODOWYM. (2-3)

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA"

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes"

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe
w najlepszych gatunkach.
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką..........12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą....15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ auker z 15 rubinami............16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą.......18—23 „
„ „ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35 -40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub........30—38 „
„ „ ze złotą kopertą..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami.............35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany............30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38- 48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „
Złoty zegar. damski emal. z djament....58—65 „
„ „ „ anker.............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50 - 56 „
„ Remontoirs.........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany..............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni...........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny................28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara...1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(119-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 10 lutego r. b. aż do dalszego ogłoszenia wchodzi w życie skombinowana zniżona taryfa dla artykułów: 140(3-3)

cukier, warzonka i sól dla bydła, jako też kałuzkie kali jako kamień,

które najmniéj w ilościach 100 cent. cłow. jednym listem frachtowym w stacjach:

Stanisławów, Jezupol, Halicz i Bursztyn do przewozu do stacji Złoczów i Brody oddane będą.

Pojedyńczych egzemplarzy dotyczącéj taryfy nabyć można w powyż wymienionych stacjach lub w biurze komercyalnym podpisanéj dyrekcji ruchu.

Lwów w styczniu 1870 r. **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.